Ner 39. Kraków 16 Lutego — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie . . .	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik,* Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski,* Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 lutego.

Czytamy w wiedeńskiej *Presse* z 13go b. m.:

Szczególniejszy widok przedstawiają organa polskich stronnictw. Osobliwie *Czas* zdaje się niebyć w bardzo miłem położeniu. Myśl dualizmu zdaje mu się tem bardziej ciężyć, im bliższą jest urzeczywistnienia. Jedyna mu jednak została pociecha, a pociechą tą — któżby temu uwierzył — są centraliści, z którymi *Czas* radby się z pewnem zadowoleniem zapuścić w polemiczne zapasy. Już od trzech dni napotykamy w tym zresztą spokojnym zazwyczaj dzienniku to niepocieszające usposobienie, i uważamy, że właściwie nie ma żadnego dlań powodu zwalania swojej niechęci na *Presse.* Ze wszystkich wywodów *Czasu* okazuje się, że z jednej strony poczytuje on dualizm za największe złe, a tylko w jedności państwa upatruje rękojmię pomyślnej przyszłości. Tej jedności państwa gotów *Czas* poświęcić nawet „odrębne stanowisko“ jakoby przyznane Galicyi; nie domaga się on dla swego kraju koronnego żadnych przywilejów, gdyż te nie dają mu wcale rękojmi trwałości i przez pierwsze lepsze ministerium zniweczone być mogą. Jakież są przeto różnice, które skłaniają *Czas* do wikłania się coraz bardziej w polemicznych wywodach z *Pressą?* W odrazie do dualizmu zdania nasze spotykają się z zapatrywaniem się organu polskiego. Nie może nam brać *Czas* za złe, że odpychamy przesadne żądania zwolenników korony Sw. Wacława, mając wzgląd na mieszaną ludność Czech i Morawy. Myśl centralizacyi majaczy również przed oczyma Polaków. Jedyne przeto obawy, jakie mają Polacy, mogą się tylko odnosić do autonomii krajowej i parlamentu centralnego. Czyż jednak organa polskich stronnictw mają rzeczywiście powód upatrywania w centralistycznej konstytucyi upadku swojej autonomii krajowej, z drugiej zaś strony w parlamencie centralnym niebezpieczeństwa dla swojej narodowej indywidualności? Nie, pewnie nie.

Centraliści, a szczególnie *Presse,* stawali zawsze w obronie *selfgovernment.* W najrozleglejszej autonomii krajów leży ognisko wszelkiej wolności obywatelskiej, i wykroczylibyśmy przeciw naszym zasadom demokratycznym, gdybyśmy mieli kiedy podnieść głos przeciw tej instytucyi. Z tej strony może być *Czas* spokojnym. Co się zaś tyczy parlamentu, wyznajemy szczerze, niemożemy się dosyć wydziwić, że *Czas,* który przecież zdąża do najwyższej centralizacyi, może się oświadczać przeciw parlamentowi, gdy ten właśnie nakłada więzy konstytucyjne na wszechwładność absolutystyczną ministerstwa w najważniejszych kwestyach publicznych. Szanując ten dziennik, niemożemy przypuścić, aby źródłem tej niechęci był antikonstytucyjny sposób myślenia. Sam tylko parlament centralny, tylko ciało reprezentacyjne **całej** monarchii jest w stanie założyć wędzidło nadużyciom każdorazowego rządu i uporządkować sprawy monarchii w sposób zadawalniający. „Wysłannicy mianowani“ przez Cesarza, których *Czas* niegdyś zalecał, nie byliby czem innem, jak wytartym płaszczem konstytucyjnym na absolutystycznym skielecie. *Czas* uważa za niestosowne, że obstajemy przy pełnej Radzie państwa według konstytucyi lutego; nazywa on ją fikcyą i mówi, że centralizm nie powiódł się, gdyż p. Schmerling nie umiał go przeprowadzić we wszystkich częściach monarchii. Nie wszystkie z osobna zarzuty wytrzymają. Rada pełna bynajmniej nie ścieśnia Polaków, jak w ogóle żadnej narodowości, dając wszystkim równy głos, a jeżeli konstytucya nie we wszystkich częściach monarchii przyszła do wykonania, to winą tego nie jej istota, lecz niepojęta obojętność i niezręczność ówczesnego ministerium. Energiczne wystąpienie mogłoby i dziś jeszcze pożądany otrzymać skutek.

Nie myli się *Presse,* i przyznajemy się do tego chętnie, że położenie nasze nieszczególnie jest przyjemne. I nie może być przyjemnem położenie dziennika, kiedy widzi usiłowania, aby przeprowadzić to, co dla jedności i potęgi monarchii za najszkodliwsze uważa, co dla dobra kraju zgubne tylko następstwa mieć może. Zdawało nam się jednak, że i w położeniu *Pressy* niezupełne przebija zadowolenie, choćby tylko dla tego, że dualizm, przeciw któremu powstaje, niwecząc jedność monarchii, obala zarazem wszelką możliwość zbiorowego parlamentu, tyle dla niej upragnionego. Oddajemy jej sprawiedliwość, że domniemana nawet centralizacya z tej strony Litawy, tego jej pragnienia jak dotąd nie zaspokaja.

Myli się atoli *Presse,* przypisując nam żądzę polemiki. To w czem ona polemikę upatrywała, było tylko chęcią odgadnięcia stanowiska, jakie żywioł niemiecki w tej tyle ważnej dla całej monarchii chwili zająć zamierza. Miałażby nam *Presse* brać za złe, i uważać to za zaczepkę lub umizg, jeżeli w jej opiniach gruntu tego dopatrzeć staramy się? Punkta między nami wspólne, które sama wylicza, powinny były jej wskazać powody, dla jakich na jej zachowanie się w dzisiejszych okolicznościach główną zwracaliśmy uwagę. W rozbiór tych punktów wdawać się dziś nie będziemy; wspomnimy tylko, że jeżeli Polacy także o centralizacyi „majaczą,“ to jedynie o centralizacyi zwierzchniczej, koniecznej do jedności państwa; że nie mogą dojść do przekonania, aby w konstytucyi lutowej nie było niebezpieczeństwa innej centralizacyi, aby się z nią autonomie krajów koronnych, czyli co *Presse* nazywa *selfgovernement*, pogodzić dały. Powtórzymy również, że znamy wybornie korzyści parlamentu centralnego, zbiorowego, z całej monarchii, że nigdy przeciw takowemu Polacy nic nie mieli; co większa, mamy przekonanie, jakeśmy to wczoraj pisali, że prędzej czy później do niego przyjść musi, jeżeli tylko jedność monarchii zerwaną nie zostanie, a przyjść musi, pod jakąkolwiek bądź formą.

Alež właśnie nie o to dziś chodzi, i w tem głównie nieprzyjemność naszego położenia, że stoimy wobec dualizmu i jakiegoś Reichsrathu nie „pełnego“, którego chce *Presse,* lecz przedlitawskiego, który byłby tylko usankcyonowaniem rozdziału monarchii przez jej ludy. Owóż zdawało nam się od początku, że *Presse* stanowczo się przeciw temu oświadcza i jako „wierna konstytucyi“ nie może na to pozwolić, aby konstytucya lutowa do tego posłużyć miała, coby ją niweczyło porównie jak każde inne oktrojowanie. Nie pozostała nam więc „pociecha“, jak to dowcipnie mniema *Presse,* ale pewna rękojmia, którą właśnie w tej mniemanej polemice zapewnić sobie chcieliśmy. Cóż w tem tak trudnego do uwierzenia? Nie na „centralistów“ oglądaliśmy się, ale na żywioł niemiecki, którego, jak sądzimy, *Presse* jest organem. Odwołujemy się na to, cośmy nieraz, na prawdę wiodąc spór z *Pressą,* o żywiole niemieckim w Austryi pisali. Cóż dziwnego, że mamy dziś przekonanie, iż gdyby żywioł niemiecki przeciw dualizmowi się oświadczył, nie byłoby dualizmu. Czytając przeto w *Presse,* że porównie z nami uważa ona dualizm za najzgubniejszą dla monarchii próbę, za początek jej rozkładu, zgoła to wszystko, co wczoraj jeszcze na tem miejscu z jej kolumn wypisaliśmy, nic nam nie pozostaje do życzenia, jak tylko, aby była ona wyrazem całego a przynajmniej znacznej większości żywiołu niemieckiego w Austryi. Natedy oddałby on monarchii największą, na jaką go stać zasługę, uratowałby jej jedność i przyszłą potęgę, i pozyskał przewagę odpowiadającą nietylko cywilizacyi sobie właściwej i politycznemu wykształceniu, ale oraz wierności i przywiązaniu do tronu, których tylokrotnie złożył dowody.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 lutego.

✝ Objaw to wielkiej jednostroonności i braku sił żywotnych jeśli jakieś społeczeństwo w danej chwili tylko w jednym działa kierunku i zamiast poruszać zwolna ale regularnie wszystkie kółka mechanizmu społecznego, wszystkie instytucye równocześnie, ma tylko tyle siły, i acz gwałtowniej może, jedno tylko porusza, na jednem tylko zdoła działać polu.

Zarzut ten nie jednokrotnie czyniono społeczeństwu naszemu, że acz z zapałem i gorąco, ale w jednem tylko kierunku działa, a gdy ten zmieni, celów pobocznych nie umie dosyć strzedz i pilnować. Ma to poczęści wytłomaczenie w naszem, żebym tak powiedział syntetycznem usposobieniu, które w szczegóły zapuszczać się nie lubi, ale w każdej rzeczy chce objąć całość prowadzącą do ostatecznych celów.

Była epoka Towarzystwa rolniczego powiadają, jak była inna gorętszych wypadków, a dzisiaj jest epoka sejmów. Kiedy nam jawno nietylko uskarżyć się na niedolę ale zasadniczo przeciwko niej zaradzić jest wolno na sejmie, to już niepotrzebujemy Towarzystwa, w którem czasem tylko po za pług zakrytych dotykaliśmy względów społecznych i politycznych.

Rezonowanie podobne trafia w wielkiej części do naszych usposobień, a dowodem niechaj będą cyfry, że z przeszło ośmiuset członków, nawet stu nie zgromadza się i tak materyalnie jak moralnie nie pełni swoich obowiązków. Pomimo tego jednak, że Towarzystwa rolnicze po zbytniem wypiętrzeniu w epoce swoich powodzeń, muszą w działaniu swojem w znacznej części się ograniczyć, to przecież mają one dosyć sił żywotnych, ażeby zostały pożyteczną i wpływową instytucyą.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego galicyjskiego w chwili kiedy dla przyszłego sejmu horyzont się tak zaciemnia, jest jakby ostrzeżeniem, że społeczeństwo niepowinno jednostronnie zdać się na jeden kierunek, a zwłaszcza tak chwiejny jak parlamentarny, ale każden choćby w najcieśniejszem zakresie bronić swoich interesów i pracować dla przyszłości jawnie i wytrwale.

Zgromadzenie obecne zagajone przemową Prezesa hr. Kazimierza Krasickiego, daje dowód, że tę instytucyą nieogarnęła wcale apatia. Niezrywa się wprawdzie na jakieś szersze inicyatywy, któremby może niepodołało, ale zdaje sprawę z usiłowań w różnych kierunkach przemysłu i rolnictwa.

Dosyć powiedzieć, że trzy czy cztery nowe specyalne towarzystwa zaczynają wyrastać z pierwotnego pnia tego obywatelskiego stowarzyszenia, które wszystkie interesa ziemi chlebodajnej obejmuje. Tam pszczelnicy, tu zaprojektowano towarzystwo ogrodnicze, to znów oddawna zawiązujące się towarzystwo oficyalistów, tam przedsiębiorstwo fabryk dystylarni w Czerniowcach, lub poruszenie kwestyi produkcyi sody w naszem solnym kraju; wszystko to gałązki wyrastające na tem pierwotnem pniu Towarzystwa rolniczego, a który u szczytu wiąże się i zrasta z drzewem pokrewnem sobie, handlu w instytucyi giełdy zbożowej, która niebawem we Lwowie ma wejść w życie i przynieść tak wielką pomoc producentom zbożowym.

Uważałem, że uchwały i postanowienia Towarzystw roln. u nas miały zawsze charakter raczej doradczy i pośredni tylko, nie będąc ciałem ustawodawczem, ani nienakładając nacisku nie mogło ogólnych stawiać zobowiązań, zbyt jednak jest szerokiem, aby w poszczególne sprawy i lokalne interesa wchodzić i niemi się tak zajmować mogło, jakby to filiom było właściwem. Gdy jednak dotąd Towarzystwa filialne nie uzyskały pozwolenia, a na posłuchaniu u Namiestnika otrzymały dzisiaj niepewne przyrzeczenie, czy to pozwolenie da się uzyskać, przeto Towarzystwu w takiej formie jak jest, zostaje tylko wskazywanie kierunków i głos doradczy w kwestyach rolnictwa. Nie poruszono tutaj jak w Krakowie kwestyi propinacyjnej, natomiast p. Widmann podniósł sprawę spółek i stowarzyszeń, aby ją teoretycznie zbadać. Uchwalono zarównie na wniosek br. Gostkowskiego założyć dziennik rolniczy w miejsce dotychczasowych „Rozpraw Towarzystwa rolniczego.“

Oceniając całą potrzebę dobrego i szerszego pisma rolniczego, z żalem przysłuchiwałem się debacie, że odrzucono najpraktyczniejszy wniosek, aby fundusze przeznaczone na to pismo dołożyć do funduszów jakie na ten cel poświęca Tow. krak. i podnieść materyalnie i moralnie krakowski *Tygodnik rolniczy.* Kwestyę dziennika postawiono niemal za kwestyę cywilizacyi a niezastanowiono się dosyć, że lepiej oświacie się przysłuży jedno dobre pismo jak wiele słabych. Niepojmuję tego separatyzmu, który stanął na przeszkodzie, aby wspólnemi siłami dźwignąć jeden dziennik. Jedno tylko przyznać należy, że było nader wytrawnie obmyślanem w projekcie przez komitet przedłożonym, a to, aby redakcya nie była zależną i pod kierunkiem komitetu, bo wiadomem jest, że nadzór korporacyi nad literacką pracą nie wychodzi na jej korzyść, ale aby za roczną ugodą redaktor samoistnie prowadził to pismo, a wtedy interes jego sam mu nakaże, aby pismo podnieść i uczynić odpowiedniem.

Równocześnie otwarta wystawa rolnicza, o której w następnym liście.

Tarnów 9 lutego.

(*X. X.*) Trzeba raz rozciąć ten węzeł, jaki duchowni i świeccy obrońcy *obieralności proboszczów na posłów do sejmu* splątali.

Przedewszystkiem położyć tu muszę pewnik, że jak w ogóle żadnych, tak i spraw publicznych, nie należy traktować namiętnie, nie li uczuciem, lecz z zimną rozwagą i odpowiedną powściągliwością. Namiętność zaślepia: tak też zaślepiła, z małym wyjątkiem, wszystkich, którzy wystąpili dotąd przeciw wnioskowi hr. Adama Potockiego, z wdzięczną godnością w Nrze 13 *Czasu* b. r. motywowanemu, a w dalszym ciągu przeciw listowi memu (*X. X.*), z dnia 19go stycznia, w Nrze 20 *Czasu.*

Korespondent z *Dyecezyi przemyskiej* w Nrze 5 *Tygodnika Katolickiego* b. r. mieni hr. Adama Potockiego *„biskupem“*, który *„każe publikować w Czasie rodzaj listu pasterskiego“*; autor korespondencyj (*XX*) ogląda się, rychło zoczy kata mającego go na stos z Nr. 20 *Czasu* wprowadzić.

Tak na wstrętnem polu osobistości sprawę traktując, stoczono walkę prawdziwie Donkiszocką.

Najprzód wszyscy przeciw pismu hr. Adama Potockiego występujący, począwszy od *p. Ludwika Kapiszewskiego z Wadowic,* a w związku nicujący korespondencyą moją (*X. X*), mianowicie sz. korespondent (*D. R.*) *z nad Wisłoki, widzą w nich negacyą politycznej służby kapłanów.* Inde irae!...

Zastanówmy się przeto nad pytaniem: *ażali godzi się kapłanowi publicznemi sprawami świeckiemi się zajmować?*

Odsądzono mię od powagi, ani sobie też roszczę do niej prawa; więc nie własnemi lecz pożyczonemi będę mówił słowy. Nawodzę słowa *ś. Grzegorza Wielkiego,* pierwszego życia pasterskiego nauczyciela, który tak o powołanej sprawie naucza: „Gdy sprawy świeckiego urzędu dzieją się przez dusz przewodnika, odłogiem leży powinność pasterza strzeżenia trzody. Ztąd, gdy Mojżesz z Bogiem przestawał, Jethro wyrzutem przychodnia wyrok otrzymuje, że ziemskim zatrudnieniom ludu głupio wysługiwa się; i radę odbiera, by za siebie innych ustanowił do godzenia waśni, a sam swobodniej zatapiał się w tajemnice ducha ku nauce narodu. Jakiemże czołem przewodnik dusz pomiędzy ludem poszanowania zażywa, jeżeli się tylko o ziemskie troski ociera? Słusznym gniewem zdjęty grozi Pan przez proroka zasłużoną karą: a będzie jako lud tak i kapłan. A kapłan wtedy jest jako reszta ludu, kiedy ten, który duchownym urzędem zawiaduje, tem się zatrudnia, co zajmuje błąkających się po wątpliwościach doczesnych. Na co Jeremiasz z wielkim żalem patrząc, pod obrazem zburzonej świątyni wypłakuje: „jako pośniedziało złoto! zmieniła się barwa najlepsza! rozmiatano kamienie świątyni po rogach wszelkich ulic!“ Pośniedziało złoto, jeżeli się świętość żywota sprawami doczesnemi plugawi; wietrzeje barwa najlepsza, gdy poszanowanie pierwiastkowe, którem zakonnie na pozór żyjących otaczano, cierpi uszczerbek. Bo, jeżeli kto po świątobliwym statku świeckiemi powikle się sprawami, poszanowanie dla niego, jakoby zwietrzała przed oczyma ludzkiemi barwa, płowieje; rozmiatane kamienie świątyni po ulicach się tłuką, kiedy ci gonią po gościńcach spraw świeckich, co mieli obowiązek na ozdobę Kościoła żyć tajemnicami świata wewnętrznego, jakoby w przybytkach domu bożego. Kamienie świątyni rozmiecione po ulicach leżą, gdy mężowie poświęcenia kapłańskiego, schlebiając gorączce swych skłonności, światowemi zajmują się sprawami. *Swieckie sprawy niekiedy z miłosierdzia znosić mo-*

Część literacko-artystyczna.

REFORMA SZKÓŁ KRAJOWYCH.

Kiedy od niedawna szczęśliwsza dla Galicyi zajaśniała gwiazda, kiedy z wieloznaczącą zapowiedzią *otwartej drogi* powstała nadzieja życia dla znękanej wieloletnią niedolą krainy; rozbudziła się wiara w możność lepszej przyszłości, a z nią ruchliwe krzątanie się w celu nagromadzenia potrzebnych materyałów do wzniesienia pożądanej budowy. Jeżeli w niezbyt licznym zastępie różnrodnych na tem polu pracowników przyjmujemy z wdzięcznością i najmniejsze tego zasobu ziarneczko, to jasną jest rzeczą, że pierwsze w tej mierze miejsce zajmie oświata krajowa, jako jedynie trwała wszystkiego podstawa. Dla tego nie możemy pominąć milczeniem dzieła Dra Józefa Dietla *O reformie szkół krajowych,* którego zeszyt drugi *Szkoły ludowe* pojawił się niedawno, tojest w listopadzie r. 1866.

Jakkolwiek była już o tem wspominka w *Czasie,* nie sądzimy jednak za rzecz zbyteczną, a nawet uważamy za miły obowiązek obywatelski, zdać sprawę z odebranego wrażenia, ile że to nie odosobnionem będzie zdaniem jednostki, ale wyrazem myślącego ogółu, a więc należnem uznaniem obywatelskiej zasługi i niezaprzeczonego dla kraju pożytku. W ważnych chwilach budzącej się jakby ze snu długiego społeczności, w pochodzie do spodziewanego, a po części urzeczywistniającego się już samorządu krajowego, w chwilach daleko sięgającej nadziei, znaczących życzeń, serdecznych bo zacnych chęci i szczerze dobrej woli; w chwilach rozbudzonej czynności, a z dniem każdym coraz większego sił zasobu, tak pracy, jak i uzdolnienia wymagających: w chwilach takich naszego czasu, któż z nas nie powita z radością pojawienia się pożądanego drogoskazu, onej prawdziwie życiorodnej idei, która temu wszystkiemu niewzruszoną urabiając podstawę, na niej jedynie wszelkiej zamierzonej czynności niezawodne powodzenie a z niem pożądaną zapewnia trwałość. Takim niezbędnym drogoskazem w różnorodnych kierunkach obecności, wydaje nam się dzieło Dra Dietla o reformie szkół krajowych, w dwóch zeszytach dotąd ogłoszone, w zamierzonej całości jak najgoręcej pożądane. Jakkolwiek kwestya szkolna, rzecz wychowania publicznego, nie od dzisiaj już pojawia się w kolumnach pism czasowych, jakkolwiek rzeczy w niektórych szczegółach dotknięte odznaczają się trafnością i gruntownością, wszakże przyznać musimy, że oddawna żadna książka, żadne z obecnie pojawiających się dzieł, nie zajęło do tyla całej uwagi i nie wpłynęło tak jakoś błogo na naszą duszę, jak w ogóle rzeczona praca Dra Dietla, a w szczególe zeszyt drugi o szkołach ludowych. Bo też nie wiele jest książek, któreby nie w wielkich ramach tyle znaczącej zawierały treści, nie wiele tak pracowicie i sumiennie, tak praktycznie odnośnie do potrzeb chwili, a przy tem tak serdecznie poczciwie skreślonych. W pierwszym zeszycie swego dzieła wprowadza nas autor na stanowisko ogólnego poglądu na stan oświaty publicznej, tak w całej monarchii, jakoteż w szczególności w Galicyi; podnosi tu myśl ważną narodowej oświaty, i silnych dowodów poparciem przekonywa, że tylko pod tym sztandarem prawdziwa oświata przyjąć się i postępnie rozwijać może. W drugim zeszycie, przystępując do szczegółu szkół ludowych, odsłania nam autor z całem światłem przekonywającej prawdy, ich niedostatki w ogóle, a zaś uderzającą nędzę w naszej krainie; wypowiada silnie żywotną dla nas ważność szkół ludowych, i wprowadza nas przy powiewie rozwiniętego już pierwej sztandaru na praktyczne pole możebnego zaszczepienia oświaty ludowej; tego jedynego źródła prawdziwej siły i pożądanego dobra społecznego. Rzecz cała opiera się na niezaprzeczonych faktach historycznych i dowiedzionych cyfrach statystycznych; a przeto, jeżeli z pewnej strony przedmiot w wyczerpanej prawie przedstawia się ukończoności, to z drugiej strony wprowadzając nas w bogatą krainę żywotnych pomysłów, zachęca do głębszego zastanowienia się nad przedmiotem, od którego urzeczywistnienia, rzec bez przesady można, cała zależy przyszłość.

Zabierając się do nakreślenia tych kilku wyrazów, nie zamierzaliśmy krytycznego rozbioru książki, ale pragnęliśmy w szczerej prostocie po przeczytaniu wielce pożytecznego dzieła, odsłonić własne uczucie, pragnęliśmy, jakkolwiek słabemi siłami, ale gorącą chęcią, oddać należny hołd tyle już zasłużonemu mężowi; mężowi niezmordowanej a dobroczynnej dla kraju działalności. Pragnęliśmy nadto obudzić interes i zwrócić uwagę jak największego ogółu na rzecz dla nas obecnie najżywotniejszą.

W ważnej chwili zamierzonych reform, mających na celu wprowadzenie w życie samorządu krajowego; ileż to nie potrzeba światła, ażeby z dobrą chęcią i niezbędną wiedzą, przystąpić do konsekwentnego wysuwania kłębka potrzeb i odpowiednich im środków zaradczych?

Niemniejszego zaiste potrzeba światła, ażeby myśl rozwinąć, w czyn zamienić i dzieło w postępnej utrzymać trwałości. Oto obecnie kwestya edukacyjna jest na porządku dziennym sejmu krajowego; być może, że inteligentna większość uchwali główne fundamenta do tej ważnej budowy, które następnie, w miarę gruntownej tylko w tej mierze wiedzy sejmowych czynników, wzrastać i z pożytkiem ostać się może. Zważając przy tem, że tylko dobrze urządzona szkoła w ogóle, a zaś w szczególe odpowiednie potrzebom kraju zaprowadzenia szkół ludowych, onej naturalnej podstawy możebnej oświaty, silną być może wszech ulepszeń dźwignią, i jedną rękojmią ich wzrostu i trwałości; życzyć nam pozostaje, aby rzeczone dziełko Dra Dietla *Oświata ludowa* mogło się znajdować w ręku każdego, komu prawdziwe dobro kraju na sercu leży; co spodziewamy się, tem chętniej się stanie, że szlachetny autor dołączył do swojego dzieła cel dobroczynny, przeznaczając czysty dochód z sprzedaży książek na rzecz ubogich Akademików w Krakowie.

J. B.

O żmijach galicyjskich w szczególności, a o wężach w ogóle.

Kto garścią ziemię nosi, góry się doczeka.

(Ciąg dalszy.)

Odmiana o rudem ubarwieniu była dawniej za osobny gatunek brana, i pod imieniem *Pelias chersea* L., Żmija miedzianka, opisywana.

Żmija ruda lub miedziana (Kumelski, Zoologia 3, 613),
Żmija szwedzka, rudawiec (Kuszański, Zoologia 250),
Żmija ruda (Jarocki, Zoologia 3, 112),
Żmija szwedzka (Kluk, Zoologia 3, 32),
Rudawiec (Czempiński, Zoologia 203).

Znamiona.

Wzdłuż grzbietu przebiega jasno rdzawy zygzakowaty pasek.

Pobyt.

W kraju naszym znachodziłem tę odmianę w towarzystwie poprzedzającej; w każdej jednak przeze mnie zwiedzanej okolicy była ona daleko rzadsza od poprzedzającej. W lasach tęczyńskich znachodziłem jednostajnie jasno czerwone, do laku podobne okazy. Lubi ona przebywać na łąkach wilgotnych krzakami zarosłych, ale ku słońcu położonych. Na Litwie jest ona, według Kumelskiego, nawet rzadszą od żmii czarnuchy. Przebywa ona tam zwykle w suchych, sosnowych lasach, niekiedy na wyschłych bagnach, zkąd ją też czasem *gadziną mchową* zowią. Najdorodniejsze okazy tego gatunku łapałem w lasach sokolnickich w sandomierskiej puszczy.

Trzecia, u nas najrzadsza odmiana krajowa jest *Pelias prester* L. Żmija czarnucha.

Żmija czarna (Kumelski, Zoologia 3, 630),
Żmija angielska (Kuszański, Zoologia 250),
Żmija czarna (Jarocki, Zoologia 3, 113),
Gadożmij? (Kluk, Zoologia 3, 32).

Znamiona.

Wierzch ciała zupełnie węglowo czarny, dachówkowo ułożone lancetowate łuski wręgowate, brzegi warg białemi plamkami upstrzone.

Wymiary.

Długość tej żmii podają różni autorowie mniej więcej zgodnie ze sobą. I tak Linneusz podaje ją na 24", Endler na 22", Lacépede na 24" 9'''. Mój okaz miał według bardzo troskliwego wymiaru 18" 8''' miary wiedeńskiej. Liczba wszystkich tarczek pięknie ołowiastej barwy od spodu szyi aż do końca ogona wynosiła 149.

Ponieważ nawet w nowych dziełach błędne opisy tej żmii nachodziłem, dlatego podaję tu jej opis z żywego okazu zdjęty.

Opis.

Głowa jest szeroka, nos tępy, jak zwykle u gatunków jadowitych. Wierzchnia część głowy jest okryta przeważnie łuskami, tylko między czołem, nosem i obydwowa oczami znajduje się kilka tarczek właściwego kształtu. Żywo błyszczące oczy są ognisto czerwone. Wierzchnia część ciała jest jednobarwnie aksamitno-czarna. Skrajne tarczki czoła, spodnia częś szczęki dolnej, również i gardło są białawo nakrapiane. Lancetowate łuski grzbietne są wręgowate, szereg zaś łusek bocznych przytykający do tarcz brzusznych z obu stron ciała składa się z łusek daleko większych i niewręgowatych. Lindacker w tomie I *Neue Abhandlungen der k. k. böhm. Gesellschaft der Naturwissenschaften,* a za nim Neumann twierdzą, że grzbietne łuski u żmii czarnuchy są daleko większe od łusek bocznych; ja zaś na mojej żmii, którą gabinetowi krakowskiej Wszechnicy darowałem, znalazłem wręcz przeciwne ułożenie tych łusek. Jednobarwne tarczki brzuchowe mają połysk szlifowanej stali; w bliskości głowy są one czerwonawo-białemi plamkami upstrzone. Tarczki ogonowe były na mojej żmii do samego końca ogona pięknie siarczysto-żółte; Neumann zaś widział te tarczki mięsisto-czerwone.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

żna; ale nigdy ich z upodobania szukać nie należy, by, nie obległszy umysłu rozmiłowanego swym ciężarem, nie pogrążyły go z wysokości niebieskich w otchłań głęboką.“ (*Gregorii M. Regula pastoralis. Pars II., cap. 7*).

Przywiódłszy słowa te autor artykułu w Nr. 52 *Tygodnika katolickiego* z r. 1862, pod tytułem: „*Służba kapłańska w polskim narodzie*“, wnioskuje „a więc... wielki ten Papież i Ojciec Kościoła, w wyjątkowych razach polityki kapłanom nie wzbrania, ale owszem do obowiązków pasterskich ją liczy, gdzie tego kościelna zachodzi potrzeba.“ Sam z siebie przykład nam w tej mierze Grzegóż W. daje. Bombus, towarzysz Skargowy w zakonie a następca jego w kaznodziejstwie na dworze królewskim, tak o nim mówi: „Gorliwość o bezpieczeństwo Kościoła i zachowanie dusz ludzkich pobudzała go do wielu spraw, któreby do urzędu samego cesarza należały... Swego urzędu być sądził, gdy potrzeba nagli a miłość radzi, i do tego się brać, co do zwierzchności rzeczypospolitej i do jej urzędników należy. Ani też Maurycy, który z Grzegorzem zuchwale sobie postępował, nigdy mu nie zarzucał, że się miesza w nieswoje i do urzędu swego nienależne sprawy, że nie godzi się kapłanowi o powinności urzędników się troszczyć,... czując dobrze, że miał zupełne prawo robić, co robił, wiedząc nadto, że powadze biskupiej niekiedy i te sprawy podlegają, które z obowiązku Cesarzowi i urzędnikom jego przypadły.“ *Mattheus Bombus. Pastor vigilans sive ars regendi animas. Cracoviae 1617, pag. 230 i 237*).

Autor artykułu: „*Służba k. w p. n.*“, — jak się można domyślać sam b. redaktor *Tygodnika katolickiego, X. Dr. Aleksander Prusinowski*, —zkąd te cytaty biorę, dalej zauważa, że jak świat szeroki i daleki, jak historya chrześciańskiego kościoła zapamięta, a jak nasza polska historya okazuje, wpływ kapłański na politykę prawie wyłącznie biskupom był pozostawiony, że jednakże dzisiejsze stosunki zmiany w tym względzie wymagają: „Nie ociągaj się więc kapłanie Chrystusowy w narodzie polskim, a do ciężkich duchownych obowiązków weź na się jeszcze świeckie potrzeby ludu, do którego cię Pan Bóg posłał.“ Niżej zaś w ten sposób polityczną służbę kapłańską bliżej oznacza: „Królestwo niebieskie nie jest tylko wyłącznie i jedynie w niebie, odgrodzone przepaścią nieprzebytą od świata naszego, teoryą, nauką, abstrakcyą; ale jest żywym żywotem, na świecie w wojującej walce, a tam w tryumfującej chwale. Jako Jakubowa drabina wskazywała od nieba do ziemi wstępujace i schodzące anioły, tak kościół Boży w nieprzerwanej łączności utrzymuje doczesne sprawy z celami wiecznemi. Kto więc dla wieczności, dla chwały Boga pracuje, dla szczęścia wiecznego człowieka, ten nie zaniedbuje ziemskich potrzeb rodzaju ludzkiego, ale najpotężniej je podnosi, uświęca, zasila.. Chrystusa opowiadaj; a Chrystus lud twój nauczy i ojczyznę miłować... Pracuj w kościele, na kazalnicy, w konfesyonale, pracuj w szkole, oświecaj lud, ucz wstrzemięźliwości, oszczędności, pracy, porządku; aby nie przyszedł cudzoziemiec, nie wykupił mu rodzinnej chaty, nie zrobił go helotą i służalcem... Pouczaj lud tobie powierzony o prawach, jakie mu służą na mocy praw pisanych tego rządu, pod którym żyjesz; zastępuj owieczki twe radą i pomocą w sądach i rządach, w radach i wyborach poczciwie i wytrwale... Jeżeli zasiadasz zaufaniem obywateli świeckich za pozwoleniem biskupa w radzie gminnej powiatowej, w sądach rozjemczych, w kole poselskiem, patrzaj na to, aby się przykazaniu Bożemu i kościelnemu krzywda nie działa i t. d.“.. Kończy przydłuższy artykuł: „Oto główne zarysy politycznej służby kapłańskiej w polskim narodzie. Gdybyśmy do szczegółów mogli przystąpić i nakreślić na każdą czynność rozleglejsze prawidła, okazałoby się, że jedne przypadają wszystkim bez wyjątku jako nieodzowny obowiązek, inne wyjątkowo dostają się tylko niektórym kapłanom w udziale. Należałoby w obszerniejszej rozprawie o tej materyi wskazać warunki i potrzeby, kiedy się kapłanowi godzi lub należy garnąć do obejmowania nadzwyczajnych i wyjątkowych powołań politycznych w radach publicznych lub kołach sejmowych.“ Szkoda, że tego światły b. redaktor nie uczynił!

Rozszerzyłem się nieco nad rozwiązaniem tego pytania, albowiem jest ono i dla ogółu publiczności zajmującem i przez się ważnem, a mnie się na nie w dalszym ciągu, w oddaniu poglądu mojego na stanowisko duchowieństwa wobec antonomicznych urządzeń, powołać wypadnie.

Zestawmy teraz słowa hr. Adama Potockiego: „Sama osnowa mojego wniosku, wskazuje, że nie było moim celem wykluczać duchowieństwa z koła sejmowego. Jeszcze mniej słusznem byłoby oskarżać mnie o chęć zmniejszenia wpływu duchowieństwa naszego w sprawach publicznych. Przeciwnie głębokie mam przekonanie, że wpływ ten, tak prawom krajowym i sprawie narodowej nieodzowny, wzrastać będzie, skoro proboszcze i administratorowie parafij w zakresie swego zadania religijnego niczem od spełnienia obowiązków nieodrywani — stanąć będą mogli w sferze zajęć politycznych i udzielanych w tym względzie rad na stanowisku zupełnej osobistej bezinteresowności... W wyborze między szkodą, jakiejby dozna ła reprezentacya krajowa z ich nieobecności — a której wcale nie zaprzeczam — a szkodą, jakiej doznają parafianie, gdy ich duchowni przełożeni są nieobecnemi i czuwać nad nimi z powodu innych zajęć nie mogą, wahać się nie mogłem.“

Gdzież więc potępia szan. wnioskodawca godziwość; gdzie neguje potrzebę politycznej służby duchowieństwa naszego? I cóżem zdrożnego popełnił, jeżlim w duchu wyżej położonego określenia politycznego zawodu kapłańskiego złożył hołd „religijnemu uczuciu dostojnego obywatela—katolika“?!...

Kto drugą część korespondencyi mojej (XX) z d. 19 stycznia z uwagą przeczytał, nie może mi także żadną miarą uczynić zarzutu, bym kapłanów od politycznej służby w kraju bezwzględnie wykluczał; okażę to niżej najdowodniej. — Więc znika widmo, z którem tak zaciekle walczono!...

Powtóre, powołanie się moje w poparciu wniosku hr. Adama Potockiego na ustawy ogólno i i prowincyalno-kościelne *de residentia* — dało powód powołanym i niepowołanym, duchownym i świeckim do erudycyjnego popisu o stósunkach czasu Soboru Trydenckiego i do kanoniczno-prawniczego wykładu *de officio residentiae*. Mozół zbyteczny! Anim ja bowiem przeczył biskupom prawa wydawania pozwolenia proboszczom wydalania się *ex gravi causa* nad 2 miesiące; znana mi deklaracya *S. Congr. Conc.* rozciągająca to pozwolenie nawet do 8 miesięcy: anim też myślał Najprzew. arcypasterzom naszym dawać nauki i przypominać im ich obowiązki: — lecz nawodząc dekret *Conc. Trid. sess. X X III., c. 1, de ref.*, niemniej deklaracyą *S. C. C. 2 Jan 1595* o używaniu proboszczów przez biskupów do posługi dyecezyalnej, jakoteż wspominając ustawy synodalne polskie, miałem li jedynie na myśli jak to brzmienie korespondencyi mojej najwyraźniej świadczy, *ducha prawodawstwa kościelnego* *) odnośnie do tego przedmiotu, który się streszcza w tych trzech wyrazach *personalis et laboriosa residentia*.

Jeżeli jednakże szan przeciwnikom chodzi tak bardzo o literę, pozwolę ją sobie dokładniej wyłożyć:

Sobór Trydencki— sess. XXIII., c. 1, de ref. — czy z tych czy z owych przyczyn współczesnych, w to nie wchodzę, tem mniej, że ustawy jego są dla nas po dziśdzień w większej części obowiązującemi— jak n. p. w omawianym przedmiocie— uchwalił, w części pierwszej tego dekretu, odnośnie do biskupów, *(eos) obligari ad personalem in sua ecclesia vel dioecesi residentiam; neque abesse posse nisi ex causis et modis infrascriptis. Nam cum Christiana charitas, urgens necessitas, debita obedientia, ac evidens Ecclesiae vel Reipublicae utilitas aliquos nonnunquam abesse postulent et exigant etc.;* a w części drugiej, ustanowiwszy kary na biskupów, przeciw temu przepisowi występujących, *eadem omnino etiam quoad culpam, amissionem fructuum et poenas de curatis inferioribus... Sacrosancta Synodus declarat et decernit.. Discedendi autem licentiam in scriptis, ultra bimestre tempus, ex gravi causa non obtineant.*

Jak każde prawo tak i ten dekret w zastósowaniu do proboszczów różnym ulega wykładom pod względem przyczyn zwalniających ich od rezydencyi. I tak *św. Liguory* (*Theologia moralis lib. 5, 125): Causae excusantes eppiscopos et parochos a residentia quatuor ex Trid. assignantur, nempe: Christiana charitas, urgens necessitas, debita obedientia, ac evidens Ecclesiae vel Reipublicae utilitas.*

Przyczynę ostatnią tak objaśnia: *Ratione evidentis Ecclesiae aut Reipublicae utilitatis excusantur pastores, si absunt causa assistendi synodis provincialibus vel dioecesanis; vel ut defendant se vel suos aut Ecclaesiam apud curiam regiam in gravi negotio. Hoc tamen intelligendum (bene advertit Ronc.), modo non sit alius, qui aeque utiliter id implere possit. Nullo autem modo poterunt abesse, etiam cum licentia Pontificis, ad fungendum officio proregis, consiliarii etc., nisi id exigat bonum commune, ut dicunt Azor, etc. Sed melius id intelligendum, ut docent Vasq., Barb., etc., si non sint alii, qui aeque utiliter et fideliter talia officia exercere valeant.*

Piasecki w dziele swojem: *Praxis Episcopalis, Cracoviae, 1627; jussu S. Congr. Conc. et Indicis recognita*; pag. 218 i 219, tak w tym przedmiocie pisze: „*In tantum autem curatus obligatur ad residentiam, ut ne quidem pro servitio episcopi, vel dioecesis abesse possit ultra duos menses a sua Ecclesia . . . . In casibus tamen a jure permissis curatus excusaretur a residentia: ut causa infirmitatis si inciderit in morbum, dum esset extra parochiam, vel si sit eundum extra, causa valetudinis curandae; vel propter graves inimicitias, ex quibus immineret vitae periculum. Aliae autem causae excusantes de jure a residentia, curatis non prosunt, sed aliis beneficiatis.* Toż zdanie zdaje się podzielać *Aichner* w dziele: *Compendium Juris Ecclesiastici in Imperio Austriaco vigentis; Brixinae. 1864; pag. 269 i 270.*

Piasecki ma dla nas tem większą powagę, że dzieło jego można uważać jako prawo kanoniczne kościoła polskiego, a wiadomo, komu o tem wiedzieć należy, że ustawy dyscyplinarne, prowincyonalno-kościelne przez Stolicę Apostolską zatwierdzone, mają pierwszeństwo przed ustawami kościoła powszechnego. Gdy więc *Bernard Maciejowski* w liście swoim do proboszczów Prowincyi Gnieźnieńskiej (1607) stanowi: *neque (parochus) ultra duos aut ad summum tres menses, sive continuos, sive interruptos, singulis annis vel certe ex gravi tantum causa, cognoscenda ab Ordinario et cum licentia ejus in scriptis obtenta, abesse praesumat*—jest dzieło *Piasechiego* w przywiedzionem miejscu niejako autentycznym tejże ustawy i słów „*ex gravi tantum causa*“ wykładem.

Rzeczony list *Bernardą Kardynała Maciejowskiego*, arcybiskupa gnież., na *Synodzie piotrkowskim* 1607 r. wydany, został przez Brewe Apostolskie z r. 1608 zatwierdzony, następnie roku 1609. przez arcyb. gnież. Wojciecha Baranowskiego publikowany, a na Synodzie prow. gnież. 1628 r. w Piotrkowie, pod Janem Wężykiem, *per extensum* ponowiony, pod zastrzeżeniem „*neque ab ejus praescripto vel lątum unquem discedere audeant*“.

List ten kilkoarkuszowy stanowił i stanowi poniekąd po dziś dzień normę dla dusz pasterzy kościoła polskiego *tum in vita et moribus, quam in sacramentorum administratione et in aliis omnibus ad officium suum pertinentibus. (Synodus prov. gnesn., sub Joanne Wężyk, Petricoviae, 1628).*

Cóż więc znaczy mowa *Sw. Teol. Dra J. T. z Tarnowa* w liście w N. 28 *Czasu*: „boć list ów nie jest jeszcze wyrokiem kościoła, a to tem mniej, że X. B. Maciejowski słowa Soboru Tryd. *(eosdem interim admonet, ne per illius temporis spatium, Domini Adventus, Quadragesimae etc.)*, które tenże (*sess. XXIII. c. 1 de ref.*) odnosi do ks. biskupów, mylnie zastósował do plebanów“? Pozwalam, że *Sw. Teol. Dr. J. T.*, wykształcony w Wiedniu, mógł nie mieć sposobności poznania ustaw synodalnych polskich, a tem samem może nieznać powagi listu Bernarda Kardynała Maciejowskiego: jednakże nie pojmuję, jak może nie znać powagi ustaw prowincyonalno-synodalnych w ogóle, i dla czego *Sw. Teologii Dr. J. T.*, który z kanonistą Maupied przyczyny biskupów od rezydencyi zwalniające, w pierwszej części przywodzonego dekretu Soboru Trydenckiego wyrażone, do proboszczów stosuje, nie odniósł także do nich nierównie większem prawem i upomnienia: *eosdem interim* etc. ? . . .

Zakończając kwestyą *de residentia*, pytam, kto raczej, czy *korespondent (X. X.)*, czy też *Sw. Teol. Dr. J. T.* dekretu Soboru Tryd. (sess. XXIII cap. 1 de ref.) i całej sprawy „*zgoła nie zrozumiał*“?...

Na inne poszczególne zarzuty, jakie korespondencyą moją (X. X.) z d. 19 stycznia spotkały, już to wobec tego, com tutaj wyłożył, już dla ich istoty, nie widzę potrzeby odpowiadać; już to uwzględnię je niżej, już wreszcie szan. przeciwników do *Tygodnika katolickiego* po odprawę odsyłam.

Przechodzę do zapowiedzianego w liście z 30 stycznia poglądu na stanowisko duchowieństwa, mianowicie parafialnego, wobec autonomicznych urządzeń; lecz to dla obszerności do wtórego muszę listu odłożyć.

*) W korespondencyi mojej z 19 stycznia w ustępie 7, wierszu 2, opuszczony został przez omyłkę wyraz „i *duchem* prawodawstwa kościelnego.“ (Przypis Autora).

Wiedeń 13 lutego.

— *r.* Doniesienia dzienników tutejszych o przyczynach odwłoki w mianowaniu ministrów węgierskich okazały się zupełnie mylnemi. Zwłoka pochodziła tylko z powodu, iż musiano dopełnić pewne formalności; a że jutro hr. Andrassy przedstawi Cesarzowi Imci na posłuchaniu nadzwyczajnem swych kolegów, przeto i ich zamianowanie winnoby nastąpić jutro, a po jutrze najdalej ogłoszenie dotyczących pism cesarskich w *Wiener Ztg.*

Układy względem skompletowania ministerstwa dla krajów dziedzicznych daleko powolniejszym postępują krokiem, i pewną jest rzeczą, że przed zakończeniem konferencyj deputowanych niemieckich, które dziś wieczór mają się rozpocząć, rząd nie zamianuje ministrów. Br. Beust odbywa bez przerwy swe studya nad osobami naczelników stronnictw, i prawdopodobnie nie skończy ich przed zebraniem się Rady państwa, lubo być może, iż to lub owo ministerstwo fachowe złoży w jakie fachowe, choćby niekoniecznie polityczne, ręce.

Główna uwaga p. Beusta zwróconą jest w tej chwili na konferencye reprezentantów żywiołu niemieckiego w Austryi, z pomocą których, jak mniema, utworzy ministerstwo z większości i rząd oparty na podstawie parlamentarnej. Z członkami konferencyi z osobna, jako też i z całem ich gronem p. Beust traktować będzie podobnie jak w Peszcie z klubem Deaka. P. Beust obiecuje sobie wiele po tej metodzie postępowania, której istotnie niceby zarzucić nie można, gdyby tylko nie spuścił z oka, iż prócz reprezentantów żywiołu niemieckiego uwzględnić należy z tej strony Litawy inne jeszcze polityczne i narodowe czynniki.

Zapewnić was mogę, że nazwiska kandydatów do krzeseł w ministerstwie dla krajów dziedzicznych, które po Wiedniu krążą z ust do ust, polegają na czczych domysłach a nie na pewnych wiadomościach. Prawdę powiedziawszy, kandydaci do tek sami najwięcej się przyczyniają do rozpowszechnienia podobnych mylnych pogłosek, bo są pewne sfery, mianowicie sfery deputowanych, dla których być wypuszczonem z listy kandydatów uchodzi za hańbę.

Swiadomi rzeczy nie przykładają żadnej wagi do demonstracyj, które w Peszcie wyprawia skrajna lewica przeciw ugodzie zawartej między rządem a umiarkowanem centrum Izby deputowanych. Mogłyby stać się one dopiero niebezpiecznemi, gdyby ugoda nie rychło jeszcze przyjść miała do skutku, a wypadki zewnętrzne zaćmiłyby horyzont polityczny.

Kraków 15 lutego. O zwinięciu Komisyi Namiestniczéj w Krakowie mówi następujące obwieszczenie:

Ad Nr. 316 praes.

Na zasadzie najwyższego postanowienia z 14go grudnia 1866 i w myśl rozporządzenia wysokiego c. k. ministeryum stanu z 23go stycznia r. b. Nr. 497 podaje się niniejszem do publicznéj wiadomości, iż c. k. Komisya Namiestnictwa w Krakowie z dniem 28 lutego r. b. urzędować przestaje, i z powodu tego we wszelkich sprawach, które dotychczas przez Komisyę Namiestnictwa w Krakowie załatwiane były, z dniem powyższym bezpośrednio do c. k. Namiestnictwa we Lwowie udawać się należy.

Z Prezydyum c. k. Komisyi Namiestnictwa.
Kraków d. 14 lutego 1867 r.

Sprawozdanie z posiedzenia publicznego Rady miejskiej dnia 14 lutego.

(Dalszy ciąg obrad nad Budżetem).

Po otwarciu posiedzenia i przyjęciu odczytanego protokułu, Radca Referent Chrzanowski przedstawił pod obrady

Tyt. XXVIII. Dobroczynność:

1) Zapomogi dla Domu przytułku i pracy 6500.

Na zasadzie rzeczywistych wydatków w r. 1866 przez radę miejską uchwalonych. — Drugi wniosek Sekcyi do tej pozycyi: Rada udzieli tę zapomogę pod warunkiem, iż prywatne towarzystwo, które założyło dom przytułku i pracy, zgodzi się na zmianę jego statutu i upoważni Radę miejską do kroków w celu ułożenia i zatwierdzenia nowego statutu dla Domu przytułku i pracy, jako zakładu zostającego pod nadzorem Rady miejskiej. Warunek ten otworzy Radzie miejskiej drogę do wykonania uchwał płynących koniecznie z uchwały zapadłej na jej posiedzeniu 13 grudnia 1866.— Trzeci wniosek Sekcyi do tej pozycyi: Rada wyznaczy komisyę do ułożenia projektu statutu dla wzorowego Domu przytułku i pracy dobrowolnej, któraby raz z pewnym nakładem urządzony, przestał być ciężarem dla budżetu miejskiego i sam siebie utrzymywał z zarobku ludzi w nim będących. Taż komisya wypracuje także projekt statutu wzorowego Domu pracy przymusowej, któryby raz znaczniejszym nakładem założony, utrzymywał się również o ile możności z zarobku ludzi w nim będących; a następnie, Rada miejska, załączając ten projekt, poda petycyę do Sejmu o założenie w Krakowie z funduszów krajowych takiego wzorowego domu pracy przymusowej.

Po odczytaniu tego wniosku Radca Lipiński zaczął czytać bardzo obszerną historyę Domu przytułku i pracy z najdrobniejszemi szczegółami. Przypominamy sobie, że Radca Lipiński, gdy szło o subwencyę dla Domu przytułku, także jego rodowód skreślił. *Bona exempla imitanda!* Radca Senator Hoszowski idąc za przykładem swego poprzednika wydobył pismo, które czytać zaczął. Na uwagę p. Prezydenta, że czytanie sprzeciwia się przepisom regulaminu, Radca Hoszowski przecież usilnie nalegał o dozwolenie odczytania swego pisma. Prezydent przelał atrybucyę swą na Radę, która na ten raz zrobiła wyjątek. Spodziewać się należy, że podobna nieformalność więcej się niepowtórzy. O ile można było dosłyszeć Radca Hoszowski czytał o Zakładach dobroczynnych, a mianowicie o Tow. Dobr., którego jest od lat kilkunastu Prezesem.

Oba te pisma wiele drogiego czasu zabrały. Trzeba było tylko umotywowane wnioski przedstawić.

Postawiony wniosek Radcy Lipińskiego, aby wypłacić Domowi przytułku złr. 8500 zostawiając dawny statut bez kontroli Rady upadł, bo któżby się zgodził, że dając pieniądze, kto inny będzie niemi administrował. Byłoby to przeciw wszelkim prawidłom loiki. Uchwalono według wniosku sekcyi.

2) Zapomogi dla biednych miejscowych po domach i dla innych zakładów dobroczynnych . . . . 1800.
3) Wsparcia i składki dla zamiejscowych 1000.
Razem 9300.

Pozycya 3 odnosi się do poszkodowanych przez ogień, gradobicie itd. Wniosek o połączenie tych trzech pozycyj w łącznej sumie 10,000 złr. i zmiana tytułu, nie przyjęty.

Tytuł XXIX. Pilnowanie i utrzymanie wikli w Dąbiu, Beszczu i Pasiece.

1) Zasługa gajowego . . . . 50.
2) Na dosadzanie olszyny i wikla . . . 110.
Razem 160.

Sekcya skarbowa wnosi o wykreślenie zupełne tytułu wydatków na cegielnie, gdyż obie cegielnie miejskie dzisiaj nie istnieją; grunt, na którym jedna z nich stała, zakupiony został przez c. k. władze pod fortyfikacye, grunt z pod drugiej jest wydzierżawiony; a sekcya oparta na zasadach ekonomicznych i finansowych, wnosi, aby Rada nie budowała nowej cegielni i nie wdawała się w podobne przedsiębiorstwa, gdyż one są zwykle ciężarem tylko dla budżetu.

Rada zgodziła się na wykreślenie. Ref. Chrzanowski przedstawia:

Tytuł XXX. Budynki miejskie.

1) Zasługi dwóch stróżów przy budynkach miejskich . . . . 146.

Referent wyjaśnia dla czego jeden z nich pobiera złr. 20, bo obowiązkiem jego zamykać bramy Sukiennic i wolno mu mieć stragan bez opłaty. Wniosek przyjęto.

2) Budowle nowe . . . . 12000.
3) Zakupno domów na własność miejską 5000.

Referent wnosi:

Co do obu tych pozycyj: „na budowle nowe“; „na zakup domów na własność miasta“; Sekcya skarbowa zważając, popierwsze, iż w budżecie jest niedobór; powtóre, iż budowle nowe na własność miasta stawiane lub kupowane, stają się częścią majątku miejskiego, a przeto budowanie ich lub kupienie z sumy kapitalnej umieszczonej czy to na hypotece czy w papierach publicznych a część majątku miasta stanowiącej, jest tylko odmiennym sposobem umieszczenia części majątku miejskiego, to jest w nieruchomości zamiast w papierach publicznych, (umieszczeniem korzystniejszem lub niekorzystniejszem stósownie do warunków kupna lub budowy), — wnosi: 1) aby wydatki na budowle nowe, a mianowicie na ukończenie nowego ratusza, będącego własnością miasta, oraz na zakup domów na własność miasta, pokryć nie sumą wziętą z rocznego dochodu, któryby nie wystarczyłby w takim razie na pokrycie zwyczajnych wydatków, ale zrealizowaniem części papierów publicznych własnością miasta będących. Z tego powodu Sekcya wnosi 2), aby obie wyżej wspomniane pozycye wydatków przenieść do Działu wydatków nadzwyczajnych.

Dział II. Wydatki nadzwyczajne.

Tytuł I. Na budowę domów będących własnością miejską.

1) Na ukończenie nowego Ratusza . . 12,000.

Referent wnosi:

Wysokość sumy oznaczona na zasadzie wniosku sekcyi V., której przedłożone być musiały szczegółowe kosztorysy.

Drugi wniosek do tej pozycyi: Sekcya skarbowa z powodów wyrażonych przy pozycyi 2. Tytułu XXX. wydatków zwyczajnych, wnosi: Rada miejska uchwali: wydatek na ukończenie nowego ratusza pokryć zrealizowaniem części papierów publicznych własnością miasta będących.

Tytuł II. Na zakupno nieruchomości na własność miasta.

1) Zakupno sklepów w Sukiennicach....

Sekcya skarbowa zważając: popierwsze, iż zakup sklepów w Sukiennicach nie jest nagły, że owszem pod korzystniejszemi może warunkami pozostałe do nabycia 11½ sklepów przejdą później na własność miasta; powtóre, zważając, że gdyby zaszła w r. 1867 potrzeba zakupienia jakiego sklepu w Sukiennicach, Rada miejska może wówczas to postanowić, albowiem wydatek ten byłby pokryty nie z dochodów rocznych, które na pokrycie wszystkich rocznych wydatków rozliczyć naprzód należy, ale z sumy kapitalnej, tj. zrealizowaniem części papierów własnością miasta będących, gdyż i te sklepy na własność miastaby przeszły: wnosi, iżby na tę pozycyę w budżecie na rok 1867 nic naprzód nie preliminować.

Co do budowli na ukończenie nowego Ratusza, obliczył Referent koszta:

1) Na studnię . . . . zlr. 1000.
2) Na umeblowanie i urządzenie wewnętrzne . . . . „ 5000.
3) Na zrównanie placu przed Magistratem . . . . „ 4000.
4) Brama do gmachu . . . . „ 2000.

Oba tytuły po krótkiej dyskusyi i dokładnem wyjaśnieniu Referenta, Rada przyjęła.

Tytuł XXX.

2) Utrzymanie budynków miejskich . . 3000.
3) Restauracya nieruchomości miejskiej pod L. 468 Dz. I. . . . . 352.
4) Na utworzenie funduszu w celu odrestaurowania Sukiennic . . . . . . 5000.

Referent wnosi za połączeniem tych trzech pozycyj. Rada przyjmuje. Dalej:

Na zasadzie uchwały b. wydziału miejskiego z dnia 1 maja 1862 roku, który postanowił, aby corocznie na ten cel odkładać 5000 złr., co istotnie w 1863 i 1864 roku nastąpiło, lecz w 1865 i 1866 roku nic na ten fundusz nie odłożono i sumę preliminowaną użyto na budowę nowego Ratusza.

Fundusz ten przeniesiono do rezerwowego.

5) Czyszczenie kominów i kloak w budynkach miejskich . . . . . . 150 złr.
Narzędzia . . . . 23 „ 173.
6) Zabezpieczenie od ognia . . . . 300.
Razem 8971.

Sekcya przeznacza większą na ten cel kwotę, wnosząc: 1) aby wszystkie budynki miejskie należycie były zabezpieczone, (gdyż dotychczas niektóre są niebezpieczone, kilka zaś bardzo nisko, jak to sprawozdawca przedstawił); 2) aby wszystkie termina zabezpieczeń zrównane zostały na jeden termin noworoczny.

Wszystkie te wnioski przyjęto.

Po skończonem posiedzeniu, Prezydent uprasza, aby Radcy w dniu jutrzejszym, to jest w piątek wcześniej się zebrali, aby zacząć można o godzinie piątej.

Najwyższem postanowieniem z d. 11go b. m. N. Pan nadał Gustawowi Schmidowi, sekretarzowi Namiestnictwa galicyjskiego, z okazyi przeniesienia go w stan stałego spoczynku, tytuł radcy Namiestnictwa z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń 14 lutego. Posłanie cesarskie, którem Namiestnicy zagaić mają w poniedziałek nową kadencyą sejmów krajowych, rozesłane już zostało do właściwych urzędów. Posłanie owo, jak zapewnia *Presse,* jest równobrzmiącem dla wszystkich sejmów; nawet przemówienia, któremi Namiestnicy poprzedzą odczytanie posłania, będą równobrzmiące, a to dla tego, iż jak motywuje *Presse,* sfery rządowe nie chcą w tej chwili obudzić lub też żywić w którymkolwiek ze sejmów krajowych nadziei jakiejkolwiek odrębności. Posłanie monarsze oświadczy, iż w skutek ugody zawartej z Węgrami znika konieczność powołania nadzwyczajnego Reichsratu, jak niemniej przyczyna zawieszenia konstytucyi i samo zawieszenie; konstytucya pozyskuje zatem moc obowiązującą w krajach z tej strony Litawy, ale wymaga zmian w skutek ugody z Węgrami. Aby zmiany te przywieść do skutku, ugoda zawarta z Węgrami przedłożoną zostanie Reichsratowi, aby dał o niej swoje wotum swobodne.

Posłanie cesarskie do sejmów krajowych zapowie następnie cały szereg propozycyj rządowych, mających być przedłożonemi Reichsratowi, a mianowicie: projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów dla krajów z tej strony Litawy, projekt zmiany §. 13 konstytucyi lutowej, wreszcie projekt ustawy o uzupełnieniu armii.

Tryb wyboru do Rady państwa nie zostanie dotkniętym w posłaniu cesarskiem; namiestnicy otrzymają atoli polecenie, aby nie dopuszczali innych wyborów, jak tylko zgodnych z konstytucyą lutową, a więc z kuryj.

— We środę późnym wieczorem rozpoczęły się w pomieszkaniu br. Pratobevery konferencye reprezentantów żywiołu niemieckiego w Austryi. Stawili się:

z Czech: Herbst, Plener i Hartig;
z Morawy: Hopfen, Giskra, Skene i Szabel;
ze Styryi: Maurycy Kaiserfeld i hr. Antoni Auersperg;
z Górnej Austryi: Wiser i Eigner;
z Salcburga: Lasser;
z Karyntyi: Tschabuschnigg i Rosthorn;
z Dolnej Austryi: br. Pratobevera, Mühlfeld, Berger, Arneth, Kuranda, Mende, Brestl, Winterstein, Schindler.

Ogółem przybyło więc 23 delegatów, w liczbie których, jak przewidziała *Presse*, dualiści mieli górę nad centralistami.

Posiedzenie zagaił dłuższą przemową br. Pratobevera, kreśląc sytuacyę stworzoną w skutek ustąpienia hr. Belcredego, a w konkluzyi dochodząc do tego, iż należy br. Beusta wszelkiemi siłami popierać, jeżeli tenże wytknie sobie za cel zupełne przywrócenie konstytucyi. W tej mierze należałoby atoli uprzednio najdokładniejsze mieć zapewnienie, a takowe powziąść będzie można dopiero z osnowy posłania cesarskiego do sejmów krajowych. Tego więc posłania oczekiwać należy.

O ile z krótkich zapisków w dziennikach wiedeńskich dociec możemy, dyskusya toczyła się następnie koło dwóch punktów kardynalnych, a mianowicie, czy opinie wynurzone i poparte przez członków mają być formułowane w rezolucye, tudzież czy należy popierać utworzenie odrębnego ministerstwa węgierskiego, to jest dualizm.

Co do pierwszego punktu, większość oświadczyła się przeciw formułowaniu w rezolucye wynurzonych opinij, a to dla tego, iż rezolucye takowe mogłyby odwlec w rychle już nastąpić mające rozwiązanie kwestyi węgierskiej. Uchwały w tym względzie nie powzięło jednak zgromadzenie.

Co do drugiego punktu, starcie się dwu stronnictw było gorącem. Mühlfeld bronił centralizacyi, Kaiserfeld dualizmu.

Mühlfeld oświadczył się stanowczo i niedwójznacznie przeciw utworzeniu odrębnego ministerstwa węgierskiego i przywróceniu konstytucyi węgierskiej, albowiem instytucye te niezgadzają się z kardynalnemi postanowieniami konstytucyi lutowej, która sama jedna poręcza egzystencyę monarchii.

Centrały popierali z kolei różnemi argumentami suche i oschłe jak zwykle wywody Mühlfelda.

Kaiserfeld bronił autonomii — w pojęciu Styryjczyków, to jest dualizmu, — wykazując, że tylko pojednanie z Węgrami może podnieść monarchię z upadku. „Ale—dodaje ubolewając *die Debatte*— powiedzieć nie możemy, aby wszystkich członków konferencyi przekonał“.

Dyskusya toczyła się do późnéj nocy. Rezultatem jéj było, iż i co do drugiego punktu nie powzięto żadnéj uchwały.

Rozchodząc się, nie zdecydowano nic względem tego, czy nazajutrz miało się odbyć jeszcze powtórne posiedzenie. Większość członków uznała za stósowne porozmienie się pierwéj w tym względzie z ministrem Beustem i z węgierskimi mężami stanu.

Do powyższego opisu toku narad na konferencyi, zestawionego z dzienników wiedeńskich, dodajemy, iż ton wszystkich sprawozdań dotyczących czyni na nas wrażenie, na którego oddanie jedno tylko znajduje się trafne określenie, a tem jest — najstraszniejsze fiasco.

— Z okazyi pewnéj koorespondencyi z zachodniéj Galicyi w *Gazecie wrocławskiéj*, opowiadającéj o nocie gabinetu petersburskiego do rządu austryackiego ze skargą na gromadzenie się wychodźców polskich w Galicyi, w skutek któréjto rząd austryacki, jak zapewnia korespondent, zarządził wydalenie wielu wychodźców, — zapewnia dziś *Debatte*, iż w sferach dobrze poinformowanych o istnieniu takiéj noty nic zgoła nie wiedzą, i ztąd przypuszcza, iż również podane w owéj korespondencyi szczegóły są nieprawdziwe.

— W Wiedniu obiegały wczoraj pogłoski o kociéj muzyce wyprawionéj jakoby pod oknami mieszkania Deaka w Peszcie, o interwencyi siły zbrojnéj, która miała strzelać do młodzieży itd. itd. Na zapytanie przesłane z Wiednia telegrafem odpowiedziano z Pesztu, iż na miejscu nic nie wiadomo o zajściach podobnych, i owszem, miasto całe gotuje się do uroczystego obchodu publikacyi dekretów cesarskich z nominacyami dla ministrów węgierskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego. Bawią tu w mieście naszem dwaj Anglicy, skupywacze starożytności i pamiątek, którzy prowadzą handel temi przedmiotami. Słychać, że zebrali oni na Litwie i w Kongresówce znaczną liczbę przedmiotów wielkiéj wartości artystycznéj i starożytniczéj. Nie ma nikt prawa zabraniania sprzedaży lub nabywania tego rodzaju pamiątek, jeżli te nie są w posiadaniu publicznem zakładów i instytucyj, kościołów i klasztorów, lecz tylkó prywatną stanowią własność; a jakkolwiek dekret nadwornéj kancelaryi wiedeńskiéj z r. 1818 niejednokrotnie republikowany zakazuje wywożenia z granic monarchii przedmiotów sztuki i starożytności, włączając w ten rygor nawet rękopisy i inkunabuły; wszelako nie do tego dekretu odwołujemy się, ale do posiadaczy podobnych pamiątek, którzy mniéj może żenowani z cudzoziemcami, pozbywają się onych, gdy może nie śmieliby nieraz odstępywać ich zbieraczom krajowcom. Anglicy zabrali już wiele pomników i niemal po cegiełce rozebrali je w Azyi i Afryce, uwożąc do swoich muzeów; my nie posiadamy tyle dla nich cennych dzieł budowniczych, ale mamy jeszcze zabytki kosztowności dawnych lepszych czasów, a z temi, o ile je oszczędziła drapieżność obca podczas rozbiorów kraju, tudzież pożary i wojny, dobrowolnie się dziś rozstawać nie godzi. Nie do zakazu przeto odwołujemy się, ale do uczucia patryotycznego.

— Wydany niedawno przez Magistrat tutejszy zakaz sprzedawania nafty w godzinach wieczornych przy świetle, okazuje się być wielce uciążliwy, zwłaszcza dla ludzi ubogich, niemogących w ciągu dnia robić sprawunków, jak niemniéj w przypadkach dość częstych, że służący lub służąca wtedy dopiero przypomni sobie, że nafty w domu zabrakło, gdy już czas lampę zapalić. Przyczyną wydania tego zakazu był wzgląd na potrzebę ostrożności przy nalewaniu nafty. Nie idzie tu przeto o zakaz sprzedawania, jako raczéj o takie zabezpieczenie się od ognia, aby naftę nie nalewać bezpośrednio przy płomieniu lampy lub świécy. Byłby więc na to środek, aby oświetlanie sklepów z naftą urządzić w sposób zabezpieczający od przypadkowego zajęcia się, a zatem umieścić światło w odgraniczonem za szkłem miejscu, naprzykład w osobnéj szafie taflą szklaną oddzielonéj lub w latarni tak urządzonéj, aby ulatniająca się nafta nie mogła dostać się do płomienia latarni. Zakaz zresztą sprzedawania nafty przy świetle dotknął wyłącznie tych kupców, którzy naftę jawnie sprzedają, lecz jak słychać, właśnie w skutku zakazu pomienionego zaczęto tu i owdzie sprzedawać naftę ukradkiem, przez co też niebezpieczeństwo się wzmogło, bo taka pokątna sprzedaż nie ulega tak bacznemu dozorowi jak sprzedaż jawna. Kontrola pod tym względem bywa trudną dla władzy niemającéj dostatecznéj liczby organów odpowiednich.

— P. Jan Jachno uczeń uniwersytetu Jagiellońskiego, otrzymał d. 7 lutego dyplom doktora filozofii, zdawszy zaszczytnie egzamina ściśle i napisawszy rozprawę *o Samorodztwie*. Poświęcając się wyłącznie naukom przyrodniczym, wyjeżdża z wiosną na granicę Szląska, wysłany przez Towarzystwo fizyograficzne zawiązane przy Towarzystwie naukowem krakowskiem. Poszukiwania jego przeciągną się do jesieni, poczem uda się do Berlina dla ukończenia swych studyów, aby późniéj jako docent przy Uniwersytecie Jagiellońskim mógł udzielać owoców swéj pracy, i tym sposobem wywiązać się téj instytucyi, która go usposobiła do tego zawodu dość rzadko obieranego przez uczącą się młodzież.

— Odbieramy następujące sprostowanie:

W Kronice *Czasu* z d. 29 stycznia b. r. wyczytałem niezgodne z prawdą szczegóły o zamordowaniu ojca mojego Dra Jakóba Atlassa.

Ojciec mój odwidził wprawdzie 1go stycznia zmarłego téj saméj nocy lekarza pułkowego Dra Schustra, lecz majątek tegoż w dniu poprzednim przez władzę wojskową opieczętowanym został; Dr Schuster więc ojcu mojemu nic nie wręczył, z czego naturalnie wynika, iż ojciec nieotrzymanych pieniędzy nie mógł w domu zostawić.

Mylnem jest nareszcie twierdzenie, jakoby już ujęto mordercę mego ojca. Wyjąwszy bowiem dalekie bardzo poszlaki, odnoszące się do innéj wcale osoby, jak podano w *Czasie*, dotychczas żadnych niestety nie ma bliższych śladów wykrycia téj zbrodni.

Proszę uprzejmie o umieszczenie tego sprostowania w Kronice *Czasu*.

Tarnopol d. 11 lutego

Wilhelm *Atlass*.

— W Lublinie pojawiła się znów cholera, i z tego powodu ustanowiono komitet choleryczny, który ponowił przepisy ostrożności pod względem sposobu życia i zastósowania się higienicznego.

— Znani naturaliści profesor Waga i Taczanowski odbywają, jak już pisaliśmy, podróż po Afryce, dla swoich badań w dziedzinie historyi naturalnéj. D. 10 grudnia przeprawili się oni przez góry Atlasu i znajdowali się na krańcu Sahary. Prof. Waga zatrzymał się w osadzie arabskiéj Biskra dla uporządkowania i uzupełnienia zbiorów swoich. Następnie podróżnicy ci udadzą się w głąb pustyni do Tugurtu i jezior obok położonych.

— Dzień 14ty lutego zupełnie pogodny. Ciepło w cieniu doszło do + 6°.0 od — 0°.4. Wiatr południowo-zachodni słaby. Barometr zwolna postępował do 10téj godziny wieczór, odkąd do godziny 6téj rano dnia 15go lutego pozostał stale na 336''',00; termometr w tym czasie wskazywał — 2°.4 R.

— W sobotę dnia 16go lutego, Śtéj Julianny panny męczenniczki.

Sprostowanie:

Autor listu z nad Wisłoki umieszczonego w N. 31 *Czasu* zwraca uwagę na pomyłkę w jego liście popełnioną, w przedziałce 5éj wiersz 17, gdzie *zamiast*: „nad ustawami koniecznemi"; *powinno być*: „nad ustawami kościelnemi".

TEATR. P. Józef Szujski, którego tyle już utworów widzieliśmy w krótkim przeciągu czasu przedstawionych na scenie tutejszej, autor *Halszki z Ostroga, Jadwigi, Twardowskiego*, w dniu wczorajszym zapoznał publiczność z nową swą komedyą w 3ch aktach p. n.: *Dwór królewicza Władysława*, zaczerpniętą z czysto historycznego źródła. Jest ona osnutą na fakcie wyprawy do Moskwy pod wodzą Jana Karola Chodkiewicza, dla utorowania drogi do tronu moskiewskiego synowi Zygmunta III, późniejszemu królowi polskiemu Władysławowi IV. Scena odgrywa się u bram obleganej przez Polaków w r. 1616 Wiazmy. Autor wprowadza nas w nie lada towarzystwo: Królewicz Władysław; Chodkiewicz, hetman wielki litewski; Marcin Kazanowski podówczas obożny koronny, a później hetman polny koronny; Bartłomiej Nowodworski kawaler maltański, nieustraszony zdobywca Smoleńska; Jerzy Ossoliński później kanclerz koronny, poseł za Władysława IV do Papieża Urbana VIII i zaszczycony tytułem księcia rzymskiego przez Cesarza Ferdynanda II; Jakób Sobieski, później kasztelan krakowski, ojciec króla Jana: oto osoby, które występują w komedyi. Węzłem intrygi jest ta okoliczność, że z obozu pod Wiazmą, gdzie wkradać się zaczęły rozterki pomiędzy żołniersko cierpkim i groźnym hetmanem Chodkiewiczem i w. obożnym Marcinem Kazanowskim, tajemne doniesienia spotwarzać ośmieliły się zakulisowe życie królewicza, nad którym opieka poruczoną została hetmanowi. Chodziło o wyśledzenie zdrady. Jerzy Ossoliński młodzienaszek, należący do rzędu pokojowców królewicza i całem sercem doń przywiązany, zamierzył odkryć owego szpiega królewiczowskiej osoby, i skryty za firanką śledzi podsłuchów u drzwi komnaty swego pana i najprzód sam podsłuchuje swych kolegów Kazanowskiego i Sobieskiego, którzy mówią o korespondencyach przesyłanych do Warszawy, a następnie chwyta Tryznę, który łowi uchem echa pod drzwiami Królewicza. Tryzna uniewinnia się, że jest tylko narzędziem obcej woli, a wtedy całe podejrzenie pada na Ossolińskiego i Kazanowskiego, którzy właśnie poszli pisać listy. Chodkiewicz schodzi oskarżonych przy pisaniu, a gdy się Ossoliński wzbrania oddać listu, każe obu aresztować i grozi nazajutrz publiczną chłostą. Nowodwórski jak dobry jeniusz przyczynia się do wyjaśnienia całej zawikłanej sprawy, bo gdy Ossoliński, chcąc stracić życie podejrzeniem zbezcześczone, rzuca petardę pod mury Wiazmy i z ran na pół żywy, przyniesiony zostaje do namiotu Królewicza, on chcąc ocalić Ossolińskiego utrzymuje, że listy te pisali do kochanek, a że Tryzna, który przepadł bez słychu, całą winę nosi na sobie.

W komedyi tej, pięknym tu i owdzie szczytnie poetycznym napisanej wierszem, nie występuje w swejpostaci żadna kobieta, co staje się może powodem, że przywykłym do powszechnej normy w komedyach przyjętej, wprowadzania na scenę intrygi miłosnej, intryga polityczna przez samych mężczyzn splatana, nie dość zdaje się tryskać życiem. Prawdziwe piękności poetyczne zachwycające w czytaniu, nieraz niewywierają tego uroku, jaki mieszczą w sobie, w przedstawieniu na scenie, myśl bowiem słuchacza nie zawsze zdoła doścignąć polotu fantazyi i głębszej idei autora.

Wykonanie pomimo całej usilnej staranności nie mogło utrzymać złudzenia tak potrzebnego na scenie. Rolą najwłaściwiej pojętą i oddaną była rola p. Bendy przedstawiającego królewicza Władysława. P. Rapacki celujący w tylu rolach, tak, iż rzecby można, in niektóre jakby dla niego utworzone zostały, nie przedstawił nam postaci Chodkiewicza tak, jak go historya pojmuje. Trudność jeszcze większa była w oddaniu ról męzkich przez kobiety. P. Śliwińska w roli Jakuba Sobieskiego niepozbyła się bynajmniej w całem zachowaniu natury kobiecej; zarzut ten mniej może dotykać p. Modrzejewską w roli Adama Kazanowskiego i p. Hofmannową w roli Ossolińskiego, aczkolwiek i tych ról wykonanie nie dosięgało wymogów iluzyi. P. Modrzejewska kilkakrotne otrzymała oklaski za dobre wygłoszenie swej roli.

Przedstawienie zakończyło się Wodwilem w 1 akcie p. n. *Papugi naszej Babuni*, fraszką bez wartości. Występowała w niej p. Bendówna, zdradzająca pomimo młodocianego wieku zaród talentu. Gra innych występujących osób, jak pp. Ekerowej, Baranowskiej, Śliwińskiej, p. p. Ekera i Ładnowskiego, była zupełnie rolom odpowiednią, lecz czczości przedmiotu gra nie zdołała nadać interesu.

Przyjechali do Krakowa od 14go do 15go lutego.

HOTEL DREZDENSKI: Henryk Turnau właściciel dóbr z Galicyi, Narcyz Pajączkowski starosta z Tarnowa, Feliks Dolański właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Juliusz Pieniążek właściciel dóbr, Helena Hiwicka z Ujazdu, Władysław Dąbski właściciel dóbr z Wojnicza, Otto Mohrstedt inspektor z Wiednia, Jan Strycharski z Krzeszowic, Edward Stanowski właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Henryk Lewiecki właściciel dóbr z Galicyi, Jan Krzynowski c. k. urzędnik, Antoni Skopal c. k. urzędnik z Głogowa, Jan Łukasiewicz z Leżawy, Dominik Szadbey właściciel dóbr z z Czernelicy, Antoni Szadbey właściciel dóbr z Galicyi, Paulina Donebke właścicielka dóbr z Kongresówki, Eustachy bar. Horoch włśc. dóbr z Piskorowic, Stanisław Białobrzeski wł. dóbr z Kawęcin, Antoni Andler wł. d. z Galicyi, Michał Nadachowski dzierżawca z Dubienki, Edward Spitzer kupiec z Wiednia, M. Sacker kupiec z Pragi, Edward Mayer kupiec z Wiednia, B. Luckhaus fabrykant z Prus.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.

w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Licytacye. Do 18 lutego dostawa materyałów do głównego gościńca Karpackiego w okręgu drogowym zabłotowskim, kossowskim, jabłonowskim i horodyńskim; cena wyw. 3340 złr. 26½ c.— W d. 22 lutego w Krakowie u notaryusza Göbla sprzedaż dóbr Swoszowice cena wyw. 32,500 złr. — W d. 28 marca, 11 i 25 kwietnia sprzedaż roli Altaryska pod L. 815 i 818 w Zatorze, cena wyw. 487 złr. 50 c.— W d. 21 lutego i 21 marca sprzedaż 6/8 młyna w Batowicach pod L. 7 z gruntami; cena wyw. 2141 złr. 97 cent.— W d. 2 kwietnia i 2 maja sprzedaż realności pod L. 1099 i połowy realności pod L. 1070 w Brodach, o cenie dowiedzieć się w sądzie brodzkim.— W d. 26 lutego i 22 marca sprzedaż realności gruntowéj po L. 119 i 120 w Huczku Dobromilskim, cena wywoł. 2422 złr. 80 c. — W d. 7 i 15 lutego sprzedaż realności włościańskiéj „Dołga góra" czyli Gniła Rudka pod L. 1489 w Dolinie, cena wyw. 146 złr. 25 c.— W d. 18 kwietnia i 23 maja w Krakowie sprzedaż części dóbr Frydrychowice „Gronowszczyzna i Zawilichowszczyzna także Bleszczyzna" zwanéj; cena wywoł. 4654 złr. 40 cent.— W d. 11 marca, 10 kwietnia i 10 maja we Lwowie sprzedaż połowy realności pod L. 17 i 18½, cena wywołania 6130 złr. 50 centów; kur. Dr Gregorowicz.— W d. 6 maja w Przemyślu sprzedaż dóbr Kulaszne w obw. sanockim, cena wywołania 21,863 złr. 22 cent. — Do 25 lutego oferty z kwotą 60 złr. na trafikę w Nadwornie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Koléj żelazna z Łukowa do Lublina.

Kuryer Lubelski otrzymał wiarogodną wiadomość z Warszawy, że projekt połączenia Lublina koleją żelazną z linią Warszawsko-Terespolską, przyjdzie niebawem do wykonania i że już w tym roku koléj ta wytyczoną będzie.

Dostawa bydła z Galicyi do Królestwa Polskiego.

Z powodu ustania księgosuszu w Galicyi w okręgu rządowym Lwowskim, dozwolonym zostaje od d. 23 lutego, jeżli wśród tego zaraza nie pojawi się na nowo, przypęd bydła z Galicyi do Królestwa, tudzież dostawa wszelkich zwierząt i płodów zwierzęcych. Tymczasem dowiadujemy się z *Gazety Lwowskiéj*, iż d. 20 stycznia starozakonni kupcy bydła przypędzili do Kałusza bydło chore z Multan, które pojedynczo rozprzedane rozniosło zarazę w Kałuszu i Sielcach w pow. Samborskim, w Pietniczanach w pow. Bobreckim i Wicynie w pow. Złoczowskim.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 13 lutego. Główne zarysy nowej konstytucyi wojskowej w Bawaryi są następujące: Każdy Bawarczyk winien osobiście uczynić zadosyć obowiązkowi służby wojskowej. Zastępstwo, losowanie, zamiana numeru kolejnego, zabronione. Wstępuje się do wojska po skończeniu lat 20. Młodzież niebędąca pod bronią ma pełnić służbę po kancelaryach i warsztatach wojskowych. Zaprowadza się jednoroczna służba dla ochotników. Stała służba pod bronią naznacza się na lat sześć; obowiązek stawiennictwa trwa przez trzy lata; poczem trzy lata rezerwy wojennej z ciągłym urlopem, a w ogóle trzy miesiące corocznie ćwiczeń. Po 6-letniej czynnej służbie następuje 5-letnia służba w legiach z dwoma na rok zwolaniami dla kontroli i 8 dniami ćwiczeń w obozie. Co się tyczy landwery, przepisy dotyczące pozostają w swej mocy aż do wprowadzenia w wykonanie ustawy o służbie wojskowej pod względem stałego wojska i batalionów rezerwowych.

Florencya 13 lutego. Dziś rano odbyła się rada ministrów pod przewodem króla. *Gaz. di Firenze* i *Italie* donoszą, że wiele znakomitości politycznych miało dziś naradę z Ricasolim. *Nazione* zapewnia, że ministrowie skarbu, robót publicznych i sprawiedliwości, podali się do dymisyi.

Ateny 12 lutego. Dwa parowce tureckie z 300 ochotnikami z Krety, przybyli do Pireju. W Cefalonii trwają wciąż trzęsienia ziemi; 300 osób jest częścią zabitych, częścią ranionych.

Konstantynopol 13 lutego. Rozbite bandy powstańców zebrały się na nowo i napadły na kolumny ruchome wojska przebiegające Kandyę, zabiły i raniły nieco żołnierzy. 320 ochotników, którzy złożyli broń, wywiezieni zostali do Salaminy.

Wiedeń 14 lutego.

— *r.* Nie prawdą jest, aby kandydaci do tek ministerstwa węgierskiego uczestniczyć mieli w konferencyi reprezentantów żywiołu niemieckiego w Austryi. — Konferencya, o której mówię, nie przyniosła wcale rezultatów, jakich się po niej spodziewali jej autorowie. Centraliści i autonomiści stoczyli wczoraj w sali u br. Pratobevery bój zawzięty: pierwsi wahali się przyjąć bez zmiany propozycye węgierskie, drudzy zgadzali się na nie bez żadnych modyfikacyj. Nie śmiem orzekać, ile winy za nowe rozbicie się Niemców na stronnictwa cięży na obrażonej ambicyi naczelników autonomistów styryjskich, których nazwiska nie objęto żadną kombinacyą ministeryalną. Pogłoska o wstąpieniu Herbsta i Giskry do gabinetu nie tylko utrzymuje się, ale ponawia się teraz z większą stanowczością, a co większa, strony interesowane wcale jej niezaprzeczają.

Wiedeń 14 lutego

α. Konferencya deputowanych niemieckich nie doprowadziła do żadnego rezultatu, a faktem jest, lubo dzienniki tutejsze powodując się taktyką stronniczą o tem milczą, iż sprzeczności między centralistami a autonomistami bardzo okazały się rażącemi, jak niemniej, że członkowie konferencyi rozeszli się z przekonaniem, iż między temi dwoma kierunkami politycznemi pojednanie jest niemożliwem. Centraliści żadną miarą nie przystają na ugodę z Węgrami opartą na propozycyach wydziału do spraw wspólnych. W tutejszych sferach finansowych odbywa się już nawet bardzo silna agitacya, która raczej za unią osobistą niż za punktacyami Deaka przemawia. Broszura przyłączona dziś w dodatku do *N. fr. Presse* nie robi z tego żadnej tajemnicy.

W takim stanie rzeczy nasuwa się bardzo naturalne pytanie: Czy większość ściślejszej Rady państwa przyjmie lub odrzuci ugodę z Węgrami? Jeżeli Czesi i Polacy nie przybędą do Reichsratu, dożyjemy interesującej walki w parlamencie między Niemcami samymi, tojest między autonomistami a centralistami, w której jak mniemam centraliści otrzymają górę. Gdyby atoli przybyli Czesi i Polacy, stronnictwa innemu uległyby rozkładowi.

Układy mężów stanu węgierskich zebranych w Wiedniu skończyły się: wczoraj mieli oni być przyjmowani przez N. Pana, a dziś wracają do Pesztu. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia sejm węgierski otrzyma w odpowiedzi na swój ostatni adres reskrypt królewski z przyznaniem odrębnego ministerstwa. Równocześnie ogłoszoną zostanie nominacya hr. Andrassego na prezesa rady ministrów. Następnie zachowaną być musi formalność przepisana konstytucyą węgierską, podług której prezes Rady ministrów przedstawia kandydatów do tek; z tego powodu publikacya członków ministerstwa nastąpi dopiero we dwa lub trzy dni po nominacyi prezesa Rady. Lista ministrów węgierskich ostatecznie ułożona, jest następującą:

Hr. Juliusz Andrassy prezes Rady i minister obrony krajowéj;

Hr. Jerzy Festeticz, minister przy boku Cesarza Jmci;

Bar. Bela Wenkheim, spraw wewnętrznych;

Meinhard Lonyay, skarbu;

Hr. Emeryk Miko, robót publicznych, komunikacyi i żeglugi;

Stefan Gorove, rolnictwa, handlu i przemysłu;

Bar. Józef Eötvös, wyznań i oświecenia;

Baltazar Horvath, sprawiedliwości.

Złożenie przysięgi w ręce Cesarza Jmci przez ministrów nastąpi w Peszcie a nie w Wiedniu.

Wszystkie te wiadomości czerpiemy z *Wanderera*, który jest źródłem niemylnem w sprawach węgierskich.

Konferencya Niemców austryackich dowiodła bezprzykładnéj niezgody panującéj w tym obozie, a p. Beust wrychle winien dojść do przekonania, z którem hr. Belcredi wstąpił do gabinetu, iż Niemców w Austryi za jedynie decydujący czynnik polityczny uważać żadną miarą nie można.

Natomiast pragnęlibyśmy i tuszymy, iż odbywająca się w Wiedniu konferencya reprezentatów żywiołu słowiańskiego w Austryi, przekona z blizka p. Beusta o ważności i potędze tego zapoznanego dotychczas składnika w organizmie monarchii. Konferencya ta miała się rozpocząć wczoraj (we czwartek), a jak się dowiadujemy, zasiędą w niéj reprezentanci wszystkich plemion słowiańskich osiadłych w Austryi. Przybywają w tym celu do Wiednia: Rieger z Czech (inni reprezentanci tego kraju nie są nam jeszcze znani z nazwiska), Miletici i Manojlowic z Chorwacyi, Svetec, Costa, Toman i Goribaldi z Krainy. Galicyę reprezentować będą na konferencyach posłowie: Grocholski, Adam Potocki, Henryk Wodzicki i Ziemiałkowski. Z narodowości niesłowiańskich tylko Rumuni reprezentowani będą na konferencyi. W tym celu zjeżdżają do Wiednia pp. Mocsonyi i Hodosiu.

Presse podała w rzeczy samej list ze Lwowa o usposobieniu umysłów w Galicyi, jak to była wczoraj zapowiedziała. Wogóle zdradza on niewiadomość lub też niepewność. Jak przewidywaliśmy, idzie tu o zastrzeżenie wspomniane przez nas z powodu projektu „nadzwyczajnego" Reichsratu, aby zebranie wiedeńskie nie wdawało się w sprawy krajowe, sejmowi lwowskiemu właściwe i przynależne. Zastrzeżenie to nie zmierza bynajmniej do orzeczenia niepodległości sejmu galicyjskiego wobec Reichsratu, ani też udzielności Galicyi względem monarchii. Jest to po prostu zastrzeżenie autonomii, zawsze parlamentaryzmem zagrożonej; a zaręczyć możemy korespondenta *Pressy*, że zastrzeżenie to nie stosuje się do jednej partyi, lecz do wszystkich, a przeto do całego kraju.

Dzisiejszej nocy doszła na depesza telegraficzna mieszcząca w sobie streszczenie mowy tronowej Cesarza Napoleona. Dajemy ją poniżej. O ile z tej treści widzimy, głównem znamieniem tej mowy jest usprawiedliwienie historyczne dążeń do narodowego zjednoczenia, które aż do jedności ras dochodzi. Ale ta część mowy służy tylko na wytłomaczenie się, dla czego Francya pozwoliła Prusom wzmódz się; tam gdzie mówi Cesarz o Wschodzie, nie używa argumentu jedności helleńskiej. Główny nacisk kładzie Cesarz na przyjaźń z Anglią, ale niemniej z Rosyą, Prusami i Austryą zostaje w związkach przyjacielskich i mniema załatwić sprawę wschodnią zgodnie. To główne myśli mowy tronowej, o ile je z niedokładnego jeszcze telegramu powziąść można.

„Księga niebieska" miała być rozdana w Izbach w piątek, księga żółta ze zbiorem dokumentów dyplomatycznych w sobotę, jak to nam wczoraj telegrafowano.

Król Wiktor Emanuel nie przyjąwszy podania się ministrów do dymisyi z powodu porażki ich przy interpelacyi w sprawie meetingu w Wenecyi, rozwiązał parlament, i zwołał nowe Izby na d. 22 marca. Gabinet tym sposobem wydobył się z kwestyi postawionej przez ministra Scialoję w sprawie dóbr kościelnych, która byłaby go o upadek przywiodła.

Staats Anzeiger ogłasza małe ustępy z protokółu konferencyi państw północno-niemieckich z d. 18 stycznia pod względem umocowania Prus do przedłożenia parlamentowi projektu konstytucyi.

Wybory w Niemczech północnych wypadły przeważnie na korzyść postępowców. Z Księstwa Poznańskiego nie mamy jeszcze dokładnych wykazów; w samem mieście i powiecie Poznańskim nie utrzymał się kandydat polski Dr. Motty i wypadł z wyborów Krieger.

Obawy ruchów Fenistów w Irlandyi nie były wcale płonnemi, bo podczas kiedy do Chester na zachodnich brzegach Anglii przybyło kilkuset robotników z różnych miast fabrycznych w delegacyi w sprawie reformy, równocześnie ukazały się bandy Irlandczyków pracujących po fabrykach angielskich, którzy pod pokrywką reformy wyborczej, działali oddzielnie i mieli schadzki z rodakami swymi przybyłymi z Irlandyi.

Doniesienia z Konstantynopola nie tają bynajmniej, iż powstanie na Krecie na nowo ożywione.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Paryż 14 lutego. Dziś nastąpiło otwarcie Ciała prawodawczego. Mowa tronowa przypomina ostatnie ciężkie wypadki i powiada: Lubo świat w zadziwienie wprawiony został szybkością ich tudzież ważnością, zdaje się jednak, iż przepowiednia Napoleona I na nieszczęście musi się spełnić. Mowa tronowa przytacza następnie słowa Napoleona I o zjednoczeniu i skupieniu się geograficznych ludów, które rewolucya i polityka rozdzieliła. Dalej powiada mowa tronowa: Przeistoczenia zaszłe we Włoszech i Niemczech przygotowują urzeczywistnienie wielkiego programatu zjednoczenia państw europejskich w jedną konfederacyę. Widok wysileń robionych przez ościenne narody, aby zebrać w jedno rozproszone członki, nie może Francyi niepokoić. Mowa tronowa nadmienia o usiłowaniach przyspieszenia zawarcia pokoju, a dalej powiada: Bez uzbrojenia jednego żołnierza więcej, bez posunięcia jednego pułku, głos Francyi wystarczył, aby powstrzymać zwycięzcę pod bramami Wiednia. Francya niedobyła oręża, bo honor jej nie był narażony, bo przyrzekła zachować ścisłą neutralność. Wspominając o wyprawie mexykańskiej, tak się wyraża mowa tronowa: W dniu, kiedy wielkość ofiar przez nas poniesionych zdawała się przenosić wartość interesów, które nas do Mexyku powołały, nakazałem odwołać stamtąd korpus wojsk. Pod względem zamieszek na Wschodzie, mocarstwa usiłują sprowadzić takie położenie, aby zadowolniło ono prawowite życzenia ludności chrześciańskiej, zabezpieczyło prawa Sułtana i zapobiegło niebezpiecznym zawikłaniom. Stolica apostolska utrzymuje się własną siłą i czcią, jaka Głowę Kościoła katolickiego otacza. Jeśliby spiski demagogiczne miały zagrażać świeckiej władzy Papieża, Europa niedopuści, aby taki wypadek się spełnił. Stosunki moje z państwami obcemi są zadawalniające, a z Anglią skutkiem jednostajności polityki, tudzież związków handlowych, codzień ścislejsze. Prusy starają się unikać wszystkiego, coby naszą drażliwość narodową rozbudzić mogło i zgadzają się z nami w głównych kwestyach europejskich. Rosya ożywiona pojednawczemi zamysłami, skłonną jest do nieodłączania swojej polityki wschodniej od polityki Francyi. Tak samo ma się z cesarstwem austryackiem, którego wielkość niezbędną jest dla ogólnej równowagi. Traktat handlowy nowe spoił węzły między obu krajami. Nic przeto w obecnych okolicznościach nie mogłoby budzić w nas niepokoju, i mam silne przekonanie, że pokój nie zostanie nadwerężonym.

Mowa tronowa przechodzi następnie do wewnętrznego położenia Francyi, wspomina o ostatnich rozporządzeniach tyczących się konstytucyi, o organizacyi wojska, mówiąc: Nie zapominajcie, że państwa ościenne poddają się ciężkim ofiarom, aby utworzyć dobre urządzenie wojska; zwróciły one na Was oczy, aby z uchwał waszych osądzić, czy wpływ Francyi ma się powiększyć albo umniejszyć. Mowa tronowa nadmienia o wylewach, zarazach, wzmiankuje o powiększeniu dochodów niestałych o 50 milionów, wyraża oczekiwanie, iż handel zagraniczny do miliarda wartości wzrośnie, zapowiada zniżenie podatków od własności ziemskiej, budowę kolei żelaznych i dróg, polepszenie wychowania publicznego.

Paryż 14 lutego wieczór. Ustęp mowy tronowej cesarskiej tyczący się Austryi, przyjęty był przez zgromadzenie żywemi oznakami zadowolenia.

Londyn 14 lutego. Rząd otrzymał doniesienie, że dwa okręty z Fenistami wylądowały w Walencyi. Słychać, że Feniści przerwali drut telegrafu atlantyckiego.

Nowy Jork 13 lutego. Wieść krąży, że cesarscy schwytali Juareza. (Ten telegram dowodzi, że mylną jest pogłoska w Londynie o przerwaniu drutu atlantyckiego. *Red.*)

Kursa. Wiedeń 15 lutego godzina 2 po połud. Metaliki 61·30. — Pożyczka narodowa 71·—. — Losy z roku 1860 90·10. — Akcye banku 757.— Akcye kred. 189·—. — Londyn 177·—. — Srebro 126·—.— Dukat 610.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	190	187
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	126½	125
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 50	10 30
Listy galic. nowe z k.	76 50	75 50
— — stare „	80 —	79 —
Oblig. indem. „	72 50	71 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	188	184

Wiedeń 14 lut.(t)	złr. cent.
5% Metaliki	61 50
5% Pożyczka narod.	71 60
Akcye banku wied.	758
— — kred.	190 —
Losy 5% z r. 1860	90 10
Srebro	126 —
Londyn 10 funt. szter.	127 50
Dukat pojedynczy	6 2

Wiedeń 13 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	57 50	57 30
— Pożyczka narod.	71 30	71 20
— Metaliki na m. k.	61 40	61 20
— Obl. ind. niż. Aus	87 50	86 50
— — czeskie	91 —	90 —
— — węgiers.	73 —	72 50
— — chor. i b.	74 —	73 50
— — galicyjs.	70 25	70 —
— — bukow.	76 50	70 —
— — siedmgr.	70 50	70 —
Pożyczka głod. gal.	96 25	95 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 —	90 75
4% Galicyjskie	75 75	75 50
5½% Węgiersk. los.	88 —	87 50
5% Boden Cr. austr.	103 —	102 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	146 50	145 50
— — — 1854	81 —	80 50
— — — 1860	94 25	93 75
— — — 1864	83 75	83 50
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	132 50	132 —
— żegl. par. na D	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	100	98
— Księcia Salm	31 50	30 50
— — Palfy	27 —	26 —
Losy ks. Klary	27 —	26 —
— hr. St. Genois	25 —	24 —
— miasta Budy	27 50	26 50
— ks. Windischgr.	19 —	18 —
— hr. Waldstein	22 50	21 50
— hr. Keglevich	14 25	14 —
— Rudolfa	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	765	763
Zakładu kredytowego	184 —	183 50
Żeglugi par. na Dunaju	490 —	488 —
Kolei półn. Ferdynan.	1645	16 40
— rządowéj fr.-a.	206 30	206 20
— zachodniéj c. El.	142 —	143 50
— Pardubickiéj	128 25	127 76
— południowéj	206 75	206 25
— Galicyjskiéj	218 50	217 50
Czerniow. z wpł. 80%	184 50	184 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	108 —	108 —
Augsg. 100 zł. ur	5	107 30	107 10
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	107 40	107 20
Hamb. 100 mark.	3¾	95 50	95 25
Londyn 10 fun.	4½	128 25	127 75
Paryż 100 frank.	3	51 —	50 90

Waluty	żądają	płacą
Cesars. korony	17 70	17 60
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 5	6 3
— — obrączk.	6 5	6 3
Złoto al marco	6 2	6 —
Napoleondory	10 27	10 25
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 75	10 65
Luidory (niemieckie)	10 60	10 40
Suwereny angielskie	12 85	12 80
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	126 50	126 —
— kupony	126 75	126 25
Talary związkowe	1 90	1 89
Pruskie bilety kas.	1 89½	1 88½

Lwów 12 lutego	żądają	płacą
Dukat	6 9	6 —
Półimperyał rosyjski	10 60	10 45
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 93
Talar pruski	1 91	1 89
Listy gal. b. kup. w. a	76 7	75 30
— — m. k	79 77	79 —
Obligi indem. b. kup	71 25	70 42
Akc. kol. gal. b. kup	222 —	218 33
„ „ lwow -czer.	185 67	183 67

Warsz. 13 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 25
Obligi skarbowe „	— —	75 —
Listy zast III okr. „	73 75	73 50
kupon „	— —	— 56⅔
Listy likwidacyjne	58 —	57 50
kupon „	—	— 81⅑
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	72 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	55 75	55 50
5% Pożyczka loteryjna	107 67	107 25

Wrocł. 13 lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	79½	79
Polskie bilety bank.	82½	81½
„ Listy zastaw.	—	6C½
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 14 luteg.	
Renta 3%	69 75

Londyn 14 lutego.	
[illegible]	9⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu-
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Edykt.

L. 5.

W skutek polecenia ck. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 5 Lutego 1867, L. 1954, podpisany Notaryusz wiadomo czyni, że na prośbę Spółki Zdrojowisk krajowych przedsięwziętą będzie dobrowolna publiczna licytacyjna sprzedaż dóbr Swoszowice w obwodzie Wadowickim położonych, według ks. Dom. 416 p. 61 n. 25 haer. Spółki Zdrojowisk krajowych własnych, a to na jednym terminie

dnia 22 Lutego 1867,

o godzinie 10 przed południem w biórze jego pod L. 151, przy ulicy Franciszkańskiej w Krakowie.

Jako cena wywołania stanowi się suma 32.500 złr. w. a., a jako wadyum suma 3.250 złr. w. a. złożoną być ma. Poniżej ceny wywołania dobra sprzedane nie będą.

Kupiciel obowiązany jest cenę kupna po potrąceniu długów przy gruncie dóbr pozostających, w 14 dniach po zawiadomieniu o zatwierdzeniu licytacyi, zapłacić.

Dalszych warunków i bliższych szczegółów w Biórze podpisanego Notaryusza pod L. 151 przy ulicy Franciszkańskiej, lub w Kancelaryi Spółki Zdrojowisk krajowych pod L. 70 Dz. III przy ulicy Wolskiej w Krakowie zasięgnąć można.

Kraków dnia 8 Lutego 1867 r.

(266-3) ***Roman Goebel,***
ck. Notaryusz jako del. Komisarz sądowy.

N. 66. RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI w Krakowie.

Na mocy pozwolenia wysokich władz krajowych, Rada ogólna, pośpiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa dobr. zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla drugich, następujące Szanowne damy Tow. dobr.:

Walerya z Łempickich hr. Badeniowa
z Rudzkich Cetnerska,
Paulina z Ratayskich hr. Dzieduszycka,
Helena z hr. Wodzickich Dembińska,
Emilia z Węglińskich Hoszowska.
Olimpia Hoszowska,
Anna z Treytlerów Helclowa,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Euzebia z Kirchmajerów hr. Łosiowa,
Cecylia i Helena hr. Małachowskie,
Julia z hr. Ostrowskich hr. Michałowska,
Kwestyna z hr. Ponińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa,
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka,
Florencya hr. Sołtykowa,
Amelia z Skrzyńskich Skrzynecka Generałowa,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka Henrykowa,
Zofia z Żychlińskich Zbyszewska.

Kraków dnia 14 Lutego 1867 r.

Prezes: ***Hoszowski.***

(336-1-3) Sekretarz: ***Głębocki.***

Ogłoszenie.

W dniu 26 b m., to jest we Wtorek rano o godzinie 9tej, przed Sukiennicami, sprzedanym zostanie za gotową zapłatę Billard karambulowy wiedeński, z 5 kijami i 3 bilami.— Chęć kupna mający zechcą przybyć na dzień i miejsce oznaczone.— Kraków d. 14 Lutego 1867.

Stanisław Trzciński
(292-1-2) Sekwestrator miejski.

Kalafiorów włoskich

jako też

algierskich świeżych

dostać można w Handlu

Edwarda Fuchsa

(337-1-3) W KRAKOWIE.

Jan Miklitsch

przy ulicy Grodzkiej N. 85, poleca szanownej Publiczności swój obficie zaopatrzony Handel

Towarów korzennych, Delikatesów, Owoców włoskich,

krajowych i zagranicznych Win, Likierów i Herbaty,

po cenach jak najumiarkowańszych.

Znajduje się także w tymże samym Handlu główny skład komisowy **Séra Cieszyńskiego** 1 funt po 36 cent., a przy większych ilościach stósowna udziela się zniżka.— Oraz

sławny Syrop PAGLIANO i prawdziwe Korniszonki (Znaimer Gurken).

Obstalunki na całą prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej i najdokładniej. (280-1-10)T

Dla kupcow
(Eksportujących itd).

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że w dniu **15** b. m. przyjadę do Krakowa przywożąc ze sobą wyborowy skład okazów delikatnych wiedeńskich osobliwości w **skórze, drzewie, bronzie, pianie morskiej** itd. i najuprzejmiej zapraszam dotyczące osoby, aby w dniach 15, 16 i 17 b. m. w godzinach od 2 do 4ej po południu okazy te, w hotelu Saskim, pod N. 14 zechcieli oglądać.

Zarazem przyjmuję każdy komis dla Wiednia, Berlina i Paryża.

Otto Mohrstedt z Wiednia.
(290-2) Wiedeń Luisengasse N. 21.

Poszukuje się do nabycia

najcenniejszych

Osobliwości i zabytków starożytności.

A. Joseph et F. Davis

nadworni Antykwarze New-Bond-Street, London,

mają zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność, iż w celu nabycia poniżej wyszczególnionych artykułów po **najwyższych cenach,**

przybędą do Krakowa w dniu 13 b. m.

Nowych rzeczy nie kupują, nabywają zaś mianowicie:

porcelanę starą serwską, wiedeńską i saską; *wazy, figury* i *puhary* oprawne w kość słoniową; bronzy, *zegary, świeczniki*, starożytne artykuły złote, srebrne, krzyształowe, *lapis Lazuli*, *agaty* w złoto oprawne lub nieoprawne; przybory piśmienne oprawne w szyldkret, wysadzane lub emaliowane złotem; *tabakierki, starożytne emaliowane biżuterye*, artykuły emaliowane z *Limoges, sprzęty Marqueterie et Boule*, z ozdobami bronzowemi; starożytne *koronki, miniatury* itp.

Zamieszkają w Krakowie w Hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej Nr drzwi 5ty, od 10 do 2 w południe, tylko do dnia **18** b. miesiąca. (275-4-5)

OBWIESZCZENIE.

Nowo ustanowiony (334-1-3)

C. K. URZĄD PROBIERCZY
oraz odkupu złota i srebra,

rozpoczął swoje urzędowanie w Starostwie górniczem w Krakowie; ulica Staro-Wiślna Liczba 79.

Co niniejszem do publicznej wiadomości podaje się.

C. k. Urząd Próbierczy.

Na wystawę Paryską

poleca się podpisany zakład pp. Przemysłowcom wszystkich prowincyj do wygotowania ilustrowanych cenników, katalogów, okazów, okładek, rachunków i wszystkich innych tym podobnych odbić.

Za wytworne wykonanie i szybkie wykończenie zaręcza

Leopold Hahn

(278-1-3) Zakład drzeworytniczy, Wieden Stadt Salzthorgasse N. 2

Listy uznania

Liczne świadectwa, **i Podzięki.**

Według zdania wysokich Władz zdrowia, zupełnie nieszkodliwy, natychmiastowo i trwale skutkujący, wszechstronnie uznany i zalecany środek, jest do nabycia w głównym Składzie rozsyłkowym w Peszcie, Waldzeile Nr. 30 i w wielu aptekach:

C. k. wyłącznie uprzywilejowany

PAPIER NA ZĘBY, do zachowania zębów,

wynaleziony przez ***H. Faczanyiego,*** Aptekarza w Peszcie.

W Krakowie można nabyć u pana *Jana Bartla.*

We Lwowie u pana aptekarza *S. Rukera.*

Cena całego pakietu 1 złr., pół pakietu 50 cent. w. a. — Z przesyłką pocztową 10 centów drożej. — Panowie kupcy i aptekarze życzący sobie mieć ten środek na składzie, raczą się w tym względzie zgłosić do wynalazcy. (177-3-)T

lepsze są od wszelkich przechwałek.

Kuratorya funduszu stypendyjnego
przez śp.
Dra Jana Radziwońskiego
ustanowionego,

zawiadamia niniejszem Miłośników sztuk pięknych, a mianowicie malarstwa, iż pozostały po nim zbiór obrazów, mieszczący w sobie dzieła: Palma Vecchio, I. Bol, Mieris, Bot, F. Solimena, Rugendas, Orsi, Parmeggianino, Van Bloenzen, Griffier, Laurani, Van Bahlen, Bramer i innych (szt. 48), może być w całości nabyty, zanim publiczna licytacya ogłoszoną zostanie. Chęć nabycia mający zechcą obrazy obejrzeć i wywiedzieć się o cenie u Wgo Stanisława Kluczyckiego w Krakowie, Rynek N. 21. (255-3)

Pastilles fortifiantes.

(Pastille di Roma). Wieloletni doświadczony ożywczy środek na zepsuty system rodzajny. Zalety tego sztucznego produktu zasadzają się na tem, że ciągle wzmacniając, oddalają powstałe osłabienia nawet w podeszłym wieku.

Te pastylki, z najdelikatniejszych i najkosztowniejszych materyałów zrobione, łatwe są do trawienia, a cierpiącym na bezkrwistość i osłabienie nerwów są bardzo polecane. (1392-11-12)T

Oryginalny flakon kosztuje 10 złr. za przysłaniem franco należytości; można nabyć w głównym składzie dla Austryi w Wiedniu: „Apotheke von *Jos. Weiss.* „zum Mohren," Tuchlauben N. 27 Wien.

Godna jest uwagi
ck. uprzywil.

KOMPOZYCYA do polturowania,

najodpowiedniejsza dla stolarzy, tokarzy, handlujących meblami i dla osób prywatnych do politurowania mebli. Ta nowo wynaleziona kompozycya, która wzbudziła ogólne zajęcie, czyni wiele czasu wymagające i kosztowne politurowanie nowych mebli za pomocą spirytusu zupełnie zbytecznem, gdyż przez użycie kilku kropli tej kompozycyi zostają stół lub szafa zupełnie upoliturowane, i w politurowanych przedmiotach tą kompozycyą nigdy nie występuje olej.

Użycie tej kompozycyi jest proste, a rezultat nadspodziewany.

Używane meble mogą być wypoliturowane prostem potarciem szmateczką w tej kompozycyi zmoczoną, i otrzymują taki połysk, jakiego przez politurowanie spirytusem osiągnąć nie można.

Jedną flaszeczką tej kompozycyi można wszystkie sprzęty pokoju odnowić.

Cena większej flaszeczki z przepisem użycia kosztuje 60 cent. - małej flaszeczki 40 centów.

Główny Skład rozsyławczy utrzymuje ***Fried. Müller*** **w WIEDNIU,** **Gumpendorf, Hirschengasse N. 8,** który wszelkie listowne zamówienia za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą uskutecznia natychmiast.

Przy przesyłkach liczy się za opakowanie od flaszeczki 10 cent. (8-6-)T

Składy utrzymują: w Krakowie Karol Herrmann bióro sped. — w Czerniowcach J. Schnirch - w Rzeszowie J. Scheiter i Sp.

OGIER w ośmiu latach, arabskiej rasy, skarogniady, silnie zbudowany, pół szesnastej miary, wolny od wszelkich błędów sukcesyjnych i przez rządową komisyę 4go Lutego 1867 w Wadowicach za zdolnego do stanowienia uznany, jest do sprzedania w Lipowej i tamże do obejrzenia. Listy adresować franco przez Zatór w Lipowej pod literami *R. P.* (291-1-4)



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodnie przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorow pochodzących.** (9-6-24)

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w aptekach W. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka.*

Nasienia

Buraków olbrzymich żółtych,

dostać można w Krzeszowicach, garniec po centów 80, opakowanie jednego garnca 5 centów. (260-3)

Adres: „Do Zarządu folwarku Krzeszowickiego, o. p. Krzeszowice.

Mieszkanie:

na pierwszem piętrze, 6 pokoi z oknami na wschód i zachód, 2 kuchnie, piwnica, a na żądanie stajnia i wozownia, od 1go kwietnia do wynajęcia na Piasku, ul. Garbarska N. 68. (339-1-3)

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów*; ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt,* ułatwia *trawienie,* jest najdzielniejszy środek na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka (dawniej śp. Wojciecha Molędzińskiego; we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Fraznosa; w Pozneniu w aptece p. Elsnera. (19-3-15)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19. w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-5-6)T

Do przyjmowania pożyczek

do sprzedaży i zamiany realności — do wykupienia kaucyj — przyjmuje się bezpośrednio polecenia bezpłatnie w kancelaryi *L. Turteltaub,* Wien Stadt Rauchensteingasse N. 5. (267-2)

Proszę Szanownego Zarządu fabryki drożdży prasowanych, w Czerwonej Woli pod Jarosławiem, o odpowiedź: Jaki użytek zrobiła z pieniędzy posłanych, jej na drożdże do gorzelni, w dniu 28ym Grudnia 1866, a które tenże Zarząd obowiązał się regularnie co tydzień przesyłać? — Wszakże po dziś dzień żadnej takowych nie otrzymałem przesyłki!

Niziny 8go Lutego 1867.

Roman Rydel.

(284-3)

Zawiązawszy i ustaliwszy stosunki z celniejszemi źródłami co do

SZKŁA

w rozmaitym tak powszednim jako też najwyborniejszym gatunku i co do

Zwierciadeł, Porcelany, Fajansu i Ram złoconych,

założyłem Handel pod moją firmą:

M. W. Hochstim,

w kamienicy Wgo *Wojczyńskiego*, przy Rynku głównym, naprzeciw wieży ratuszowej.

Handel mój na obszerną skalę urządzony, i będący w położeniu sprzyjającem dla cen umiarkowanych — jest zaopatrzony **w najrozmaitsze gatunki gładko szlifowanego, kryształowego i ordynaryjnego szkła,** jak i **flaszek** na Wino, Porter, Bordeaux itp.

Wielki wybór

towarów porcelanowych, serwisów stołowych, do herbaty, kawy, jako też do mycia,

również **Zwierciadeł** z ramami i bez ram w każdej wielkości,
Kloszy na zegary z postumentami lub bez, w każdej wielkości,
Lamp stołowych, bań do lamp, szkieł mlecznych, szkieł do lamp,
Przedmiotów porcelanowych do aparatów chemicznych i dla fotografów, jako też **szyb dla fotografów,**
Naczyń aptekarskich białych, zielonych i czarnych flaszek na lekarstwa.

Przyjmują się i rzetelnie uskuteczniają obstalunki na apteczne naczynia szklanne, porcelanowe, z napisem lub bez napisu firmy.

Ramy złocone każdej szerokości, również owalne ramy do fotografij po zadziwiająco tanich cenach.

Ramy do obrazów na żądanie mogą być ze szkłem w przeciągu 24 godzin jak najtaniej złożone.

Spodziewam się w mieście mojem rodzinnem znaleźć względy — któremi wsparty starać się będę, aby u Szanownej Publiczności na zaufanie zasługiwać. (211-2-3) ***M. W. Hochstim.***

Do zakupna i sprzedaży wszelkich

austr. Papierów publicznych rządowych i przemysłowych

mam zaszczyt polecić się, zapewniając szybką usługę i nadzwyczaj korzystne kursa.

Jako najpewniejsze i najzyskowniejsze umieszczenie kapitałów zalecam

Amerykańskie Papiery rządowe (Bond),

które 6% w złocie procentu przynoszą, obecnie około 78 stoją, a w niedługim czasie al pari (100) wypłacane będą.

Promesy rządowe każdego gatunku

200.000 złot. austr.

jest główną wygraną w najbliższem ciągnieniu Losów państwa z 1864 roku. **Tym, którzy chcą szczęścia próbować,** ofiaruję Numera z następujących Seryj: (132-10-12)

2724, 3454, 3176, 2153, 3618, 2264, 1284, 537, 2274, 233, 3455 po 3 złr. za 1 sztukę — 10 zł. za 5 sztuk — 40 złr. za 21 sztuk za opłaconem przysłaniem należytości.

Na żądanie przesyłam natychmiast urzędowy wykaz wygran.

Proszę podać rękę szczęściu! ***Izaak Cohen,*** bankier w Wiedniu.

Nowa angielska patentowana ręczna Maszyna do szycia.

Cena: 40 złr. — z przyrządami **50** złr. w szkatułce skórzanej.

Podpisany Skład fabryczny ma zaszczyt zwrócić uwagę szanownych Dam na jego patentowane w Anglii i w Francyi ogólnie lubione „Nowe angielskie patentowane ręczne Maszyny do szycia." Te Maszyny, nietylko że najpiękniej cerują, ale i robotę szydełkową robią dobrze i trwale, są opatrzone obrębiaczem, jako też inszemi przyborami do każdego szycia, nawet do najdelikatniejszego cerowania mogą być użyte. Bez przechwałki, Maszyny te w skutek ich uznanej użyteczności, ozdobnych i eleganckich kształtów, nawet w najwyższych sferach świata damskiego w Austryi i Węgrzech, wstęp sobie wyrobiły.

Jej C. Wys. Arcyksiężna Gizella jest w posiadaniu takiej Maszyny, która na ostatniej wystawie gospodarskiej w Wiedniu otrzymała wielki medal zasługi.

Przyjmuję wszelkie zaręczenia za moją Maszynę na przeciąg lat 5 i gotów jestem na żądanie przesłać świadectwa domów szlacheckich i obywatelskich, które od kilku lat tej mojej Maszyny z największem zadowolnieniem używają, a tylko najlepszą opinię o prawdziwej praktyczności tejże dadzą. Wzmiankuję jeszcze, że tę małą ładną Maszynę można do każdego stołu przyśrubować, a w podróż można ją wziąść wygodnie w małej szkatułce.

Skład fabryczny: ***H. Kausch w Wiedniu,*** Wieden, Kettenbrückgasse N. 1.

Obstalunki za przysłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, natychmiast wysyłam. (1377-24)

Złote i srebrne ozdoby damskie i męzkie,

których według najnowszych i najgustowniejszych wzorów paryskich dostarczam po następujących

nie do uwierzenia tanich cenach.

Długie łańcuszki do zegarka damskie i męzkie, z 12-łutowego srebra, bogato ozłocone, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 7, 9, 11, 13 i 15 złr.
Krótkie łańcuszki do zegarka damskie i męzkie, z 13 łutowego srebra, bogato ozłocone lub złotem N. 3 podwojone, złr. 4, 5, 6, 8, 10 i 12 zł.
Broszki i Kulczyki gładko rznięte, emaliowane, z kamieniami i perłami lub bez tychże — srebrne lub złotem N. 3. podwojone, złr. 7, 9, 12, 15 i 20 złr.
Medaliony z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, złr. 1·80, 2, 3, 4, 6 i 8 złr.
Krzyże z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, cent, 90, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.
Serduszka z 13-łutowego srebra lub złotem N. 3 podwojone, otwierane, gładkie lub emaliowane, złr. 1·50, 2. 3 i 4 złr.
Guziczki do koszul z 13-łutowego srebra, złocone, lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, centów 70, złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.
Spinki do rękawów z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N. 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1 50, 2, 3, 4 i 6 zł.
Pierścienie z 13-łutowego srebra, złocone lub złotem N, 3 podwojone, gładkie lub emaliowane, z kamieniami, złr. 1, 1·50, 2, 3, 4 i 5 złr.
Pierścienie z pieczątkami 13-łutowe srebrne, pozłacane lub złotem N. 3 podwojone, złr. 2, 2·50, 3, 4 i 5 złr.
Branzoletki 13-łutowe srebrne bogato pozłacane, lub złotem N. 3 podwojone, złr. 3·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 i 15 złr.

Następnie **Budziki z zegarami,** których w żadnym domu nie powinno brakować, 7 złr.

Zegary pendułowe w każdym gatunku, z 2-letniem zaręczeniem.

Odsprzedający otrzymają zniżkę.—Składy urządzają się.—Zamówienia wypełnia najstaranniej za pobraniem należytości w Składzie fabrycznym

(199-3-6) ***Ph. Fromm,*** Hohenmarkt Nr. 11 **w Wiedniu.**

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*